Nr. 214 i 215. Kraków, Środa 21 Września 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. De Jong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu w kronice „Pomieszkanie dla p. Starosty“. Wydajemy jak zwykle podwójny numer. Szanownych prenumeratorów naszych przepraszamy za tak często doznawany zawód.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Herowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „***Ruch***“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „***Ruchu***“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Uzupełniające wybory do Rady państwa.

Jasło, 17 września.

Zjazd delegatów trzech powiatów okręgu wyborczego Gorlice-Jasło-Krosno, był jednym z tych aktów prowincyonalnego życia, na którym się uwydatniły jasno dwa zasadnicze w kraju naszym kierunki naszego politycznego działania.

Dość licznemu zgromadzeniu, jakie wypełniło szczelnie salę Rady powiatowej jasielskiej, przedstawiło się przed oczy 5 kandydatów. Była to tylko połowa zapowiadanych!

Z góry już można było przypuszczać, że vota członków komitetów będą się dzielić między dwóch — Lewakowskiego i Gorayskiego, przedstawicieli przeciwnych sobie poglądów na dotychczasową politykę galicyjską. Poseł Gorayski od razu osądził sytuacyę i zapoznawszy się z placem boju, zdecydował się nawet przed ukonstytuowaniem się komitetu ustąpić i kandydaturę swoją cofnąć. Późne jej zgłoszenie miało wszelkie pozory zamierzonego pokonania wyboru Lewakowskiego. Wielu też delegatów spostrzegłszy to — nie już przeciw osobie Gorayskiego jak raczej przeciwko intencyom, które reprezentował, postanowiło jasno wystąpić. To zniewoliło p. Gorayskiego opuścić salę, a wielu przyjaciół osobistych i politycznych żegnało go życzeniem, aby wyszedł z wyboru większej posiadłości w tarnowskim okręgu w miejsce ś. p. Dzwonkowskiego.

Po ukonstytuowaniu się delegatów, po zredukowaniu liczby członków, z pojedynczych powiatów do 6 i wyborze przewodniczącego w osobie ks. prałata Kopystyńskiego, proboszcza z Dembowca, wezwanym został pierwszy Lewakowski do wygłoszenia swego wyznania wiary politycznej.

Krótko, zwięźle, sympatycznie a rozumnie skreślił swój żywot, który w szczegółach był znany wielu obecnym. Zaznaczywszy swe poglądy ze stanowiska liberalnego, tak pod względem społecznym jak ekonomicznym, wskazał na konieczność reform tak w sądownictwie jak administracyi; zapewnił obecnych, że gdyby jego przekonania nie zgadzały się z uchwałami Koła polskiego, raczejby ustąpił a do secessyi by nie dopuścił. Całość przemówienia skromna a wartościowa jak jego całe życie, najlepsze na słuchaczach zrobiła wrażenie.

Po nim mówił blisko 3 kwadranse kandydat z Biecza p. Michniewicz.

Przemówienie, obliczone na efekt i kaptowanie sobie ludzi wszystkich odcieni i przekonań, zrobiło na wielu nad wszelki wyraz przykre wrażenie. Najwierniejszy sługa i poddany Najj. Pana, zawdzięczający wszystkie uczucia polskie i możność ich wypowiadania łaskawym rządom monarchy, ogłasza się rzetelnym demokratą; jako sędzia na wypadek wyboru zapewnia, że będzie niezawiśle działał; jako syn kościoła zapowiada, że go będzie bronił do upadłego, gdyby przeciwko religii i duchowieństwu cokolwiek zamierzonem było. To *mixtum compositum* opieprzył zapewnieniem, że chociaż jest już „na turze“ do awansu na radcę sądowego, jednak nie myśli z tego prawa korzystać (!); a chcąc na jasielskich wyborców oddziałać, dał im do zrozumienia, że może zostać radcą sądu w przyszłym obwodowym sądzie w Jaśle. Polemizował z dziennikami i autorami artykułów z Gorlickiego, że go niewinnie napadali, i nareszcie upominał wyborców, aby wybierali do Rady państwa dobrego mówcę!

Niektórzy z obecnych oszołomieni kwiecistością stylu i śmiałem wygłoszeniem przygotowanej ale nieobmyślonej mowy, obdarzyło mowcę oklaskami, ogólne jednak wrażenie tego przemówienia było nad wyraz przykre, co obecni bez ogródki wyrażali.

Dalsze wyznania wiary dra Kapiszewskiego, który zapewniał obecnych, że równie sumiennie płaci świętopietrze jak podatki, że nie zapomina o misyach Zmartwychwstańców w Adryanopolu i że posłem powinien być koniecznie prawnik; oraz przemówienie nalogowego kandydata p. Przybylskiego, nie zrobiły na obecnych żadnego wrażenia. To też ukonstytuowany komitet uznawszy się za prawomocny do działania, zażądał opróżnienia sali, by przystąpić do zastanowienia się nad kandydatami.

Dyskusya nie trwała długo, bo pan Michniewicz z Biecza nikogo sobie nie zjednał, a życzenia wszystkich zwrócone zostały ku osobie Lewakowskiego Augusta, który też na 18 głosów, otrzymał głosów 15.

Po takim zakończeniu wspólnej akcyi trzech powiatów, zapytany pan Michniewicz, co myśli robić, odpowiedział — że nie myśli ustępować, a z zachowania się jego widać, że nie zaniecha dalszej agitacyi przez swych agentów.

Szkoda żeście w ogóle zanadto życzliwie przyjmowali relacye o tym kandydacie i porównali go z człowiekiem tej wartości co Lewakowski!

Przepaść niczem nie wypełniona dzieli tych ludzi tak pod względem moralnym jak i wartości politycznej.

Ostateczna walka będzie 22 b. m. we czwartek, i zaraz wam o rezultacie doniosę.

Od Komitetu centr. przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, na zgodne przedstawienie zjazdu delegatów z komitetów powiatowych: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego, odbytego w dniu wczorajszym (17 b. m.) w Jaśle, — zatwierdził kandydaturę p. Augusta Lewakowskiego, adwokata i burmistrza miasta Krosna, na posła do Rady państwa, z okręgu wyborczego mniejszej posiadłości jasielsko-gorlicko-krośnieńskiego. Kandydaturę tę poleca Komitet centralny szanownym wyborcom.

Wiadomość o tej uchwale przesłał Komitet centralny bezzwłocznie dzisiaj telegramami prezesowi zjazdu delegatów i prezesom Komitetów powiatowych.

W Krakowie dnia 18 września 1887.

Leon Chrzanowski,
przewodniczący Komitetu centr.

Komitet przedwyborczy okręgowy, ogłasza co następuje:

Do szanownych wyborców posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Krosno-Jasło-Gorlice.

Centralny Komitet wyborczy w Krakowie ustanowiony przez reprezentantów naszego kraju, zgromadzonych na Sejm dla kierowania sprawami wyborów w zachodniej części kraju, zatwierdził jako pożądanego kandydata na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Krosno-Jasło-Gorlice WP. Augusta Lewakowskiego, prezydenta miasta Krosna i poleca go do wyboru szanownym wyborcom.

Podając do wiadomości tę uchwałę centralnego Komitetu, zapraszam Panów wyborców, aby w interesie kraju na tego zasłużonego w tym powiecie męża zgodnie i jednomyślnie swój wybór skierowali i przy wyborze, który się odbędzie dnia 22 września b. r. w mieście Krośnie na WP. Augusta Lewakowskiego swoje głosy oddawali.

Krosno dnia 18 września 1887.

Stanisław Starowieyski,
prezes Rady powiat.

Z Warszawy.

Warszawa, 16 września.

Imieniny carskie wiele łask dały, które w postaci orderów i gwiazd brylantowych posypały się jak z rogu obfitości.

Kilku tylko studentów skazanych na dłuższy areszt za sprawę cyrku i błazna Tanti'ego, uwolniono od wysiadywania kilku jeszcze tygodni. — Po wypuszczeniu z aresztu studenci oddani zostali pod sąd uniwersyteckiej władzy, a srogi wyrok zapadł, skazujący wszystkich na relegacyę. Nie dość, że biedacy w czasie wakacyj musieli odsiadywać areszt, lecz obecnie nie mają prawa dalej się kształcić. Zemsta ta ztąd wynikła, że gdy skazanym dawano w areszcie tylko chleb i wodę — publiczność warszawska odczuwając niedolę biednych studentów, posyłała więźniom żywność. Codziennie więc posłańcy przychodzili z pełnemi koszami żywności, z cygarami, papierosami, przynosili wino i likiery, a nawet i bukiety. Niewidome ręce to wszystko wysełały, a posłańcy, wypytywani przez policyę, kto przysłał, nie mogli się wytłomaczyć, bo sami nie wiedzieli, kto dał posyłkę. Więzienie odsiadywali studenci w ratuszu, którego okna wychodzą na ulicę Danielewiczowską. Mieszkańcy rzeczonej ulicy grywali na fortepianie, lub też śpiewali sobie wieczorami. z czego studenci mieli rozrywkę. I to szkodziło policyi, gdyż zabroniła przy otwartych oknach śpiewać lub grać, bo to miało być dla studentów...!

Prasa ma coraz większe utrudnienia z cenzurą. W tych dniach w redakcyach trzech *Kuryerów* były nocne rewizye, zarządzone przez inspektorów drukarni. Naturalnie że nic nie znaleziono, ale pokazuje się, jak jest prasa prześladowaną i pilnowaną.

Powód rewizyi był ten, że pisma wychodzące rano drukują błahe fakta z nocy, jak pożary, kradzieże i t. p. bez cenzury. Otóż za wydrukowanie takich rzeczy *Kuryer Warszawski*, *Codzienny* i *Poranny* mieć będą proces. — Muszę wam wytłomaczyć, iż pisma wychodzące rano, mają taką manipulacyę, iż muszą być do cenzury oddawane przed 8 godziną wieczór dnia poprzedniego, gdyż w nocy cenzurować nie chcą. Dozwolonem było bez cenzury drukować fakta brukowe, a dziś i to jest zabronionem.

Dniewnik Warszawski ogłosił, iż manewra wojskowe pod Warszawą udały się świetnie. Generał Sierzputowski brał Warszawę, bronił gen. Igelström i wszystko udało się w porządku. W roku zeszłym były manewra pod Nowem Miastem nad Pilicą. Generał Dandevill czekał na nieprzyjaciela, którego miał odeprzeć. Tymczasem dowódzca korpusu, który miał być pobitym, uważał za stosowne obejść nieprzyjaciela i zamiast być pobitym, pobić wroga. Spostrzegli się wtedy, gdy upłynęło 10 godzin marszu, kazali więc na powrót korpusowi się cofnąć i do pierwotnego planu wszystko doprowadzić, to jest, żeby Dandevill pobił nieprzyjaciela. Naturalnie manewra trwały 24 godzin dłużej i ogólne było niezadowolenie.

Urlopników starych rozpuszczają, lecz w zamian jest nakazanem z młodych urlopowanych, powołać zaraz pod broń 300.000 żołnierza.

Do Łomży przed miesiącem zjechali oficerowie generalnego sztabu, dla zrobienia planu ufortyfikowania Łomży. — Dwa tygodnie temu przyjechał minister wojny warszawski, z generał-gubernatorem Hurką dla obejrzenia na gruncie pozycyi, — następnie zatwierdzono na placu projekta i porobiono kontrakta na dostawę materyałów. — Po porobieniu umów z dostawcami, na drugi dzień nakazano niezwłocznie rozpoczęcie dostaw. — Sprowadzono do 5.000 żołnierza przeważnie saperów i piechoty do robót ziemnych, a od tygodnia pod Łomżą od strony Narwi roją się robotnicy, sypiąc trzy forty na wzór Plewny. W tym roku jeszcze wszystkie forty mają być gotowe. Dostawcy wszyscy grubo potracą, gdyż nie spodziewali się, aby tak nagle i spiesznie mieli dostarczać materyały.

Warszawa, 17 września

Z dnia na dzień coraz gorsze dochodzą tu nas wieści i niestety każda chwila przekonywa nas, że alarmiści tym razem mają słuszność i że p. Hurko ze swoją kamarillą coraz większe zyskuje poparcie w Petersburgu. Ruszczyć i prawosławić *par-force*, prześladować co polskie, choćby gwałtem i największem bezprawiem, oto jedyny cel, jaki sobie założono. Wiecie już o rozporządzeniu nakazującem zawieszenie Ikonów we wszystkich poczekalniach na dworcach kolei żelaznych. Na prowincyi szczególniej żandarmerya i policya pilnują, aby podróżni zdejmowali nakrycia z głowy, wchodząc do chali bufetowej, dla tego, że w progu wisi jakiś bizantyński bohomaz, pod którym w dodatku pali się lampka na koszt acyonaryuszów prywatnej kolei. Awantury ztąd ciągłe i domyślacie się, jaka przyjemność dla rdzennie katolickiej ludności.

W tych dniach *Dniewnik Warszawski* doniósł o nowem rozporządzeniu, nakazującem przywrócenie w Kodniu cerkwi wybudowanej przez prawosławnego księcia Jana Sapiehę, na co brakuje tylko zezwolenia obecnej kuratorki hr. Krasińskiej. Wątpić nie można, że rozporządzenie zostanie uzyskanem, bo wiadomo, w jaki sposób tu o nie prosić umieją. Z tego zakresu również jest wiadomość o założeniu od 13 września r. b. bractwa św. Trójcy, przez tutejszego archireja Leoncyusza dla czuwania nad sprawami prawosławia, krzewienia go i opieki nad dziećmi prawosławnemi, znajdującemi się pod opieką katolików. Domyśleć się łatwo, jaka to humanitarna działalność rozwinie się wśród członków instytucyi, na których czele stoi jak zwykle gorliwa protektorka Marya Andrejewna.

Również złą wieść zakomunikować wam tylko mogę co do prasy warszawskiej. Wiadomo, jakie dotąd znosiła prześladowania co do cenzury i to się jeszcze państwu Hurko wydała niedostatecznem. — Za najniewinniejszy artykuł o krzyczącej awanturze z nędznym cyrkowym błaznem, nałożono na dyszących ledwo z wycieńczenia dziennikarzy kontrybucyę około 15.000 rubli. — Kontrybucyę tę ściągają odmawianiem paszportów redaktorom i wydawcom, a teraz nawet nasłaniem sołdatów na egzekucyę, którym w dodatku płacić trzeba. W gruncie rzeczy w całej tej sprawie tkwiło jedno: Komitet warszawskiej cenzury był dotąd władzą niezależną od generał-gubernatora i choć *de facto* służalczo spełniał najdrobniejsze jego rozporządzenia, nie mniej *de nomine* podlegał tylko głównemu zarządowi prasy Petersburgu. I ten pozór niezależności był solą w oku generał-gubernatorowi. Czekano tylko sposobności i znaleziono ją w awanturze z błaznem Tantim. Dziś jest mowa o usunięciu dotychczasowego prezesa cenzury Ryżowa, który według zamku i kamarilli zanadto spolaczył się, i mianowaniu na tegoż miejsce urzędnika do szczególnych poruczeń przy Hurce pana Jankulio. Ponieważ Hurko jest w serdecznej przyjaźni z p. Fieoktiston'em, dyrektorem zarządu prasy, którego przez kilka dni ugaszczał u siebie w Belwederze, więc wieści te nabierają wszelkich cech prawdopodobieństwa. Rozumie się, że Jankulio podlegałby zupełnie generał-gubernatorowi. Tymczasowo cenzorzy drżą, mażą dzienniki, gorzej niż za Mikołajewskich czasów, według instrukcyi Ryżowa, który pojechał podobno do Petersburga odrabiać dymisyę. Gdyby się nawet utrzymał, nie przestanie się srożyć pod strachem, a biedna prasa warszawska zredukowaną zostanie jeszcze więcej niż teraz do dawania depesz agencyi północnej i całych szpalt przedruku z *Warszawskiego Dniewnika*.

MARYJKA.

NOWELLA

przez

LWA WASYŁOWICZA.

Z małoruskiego tłómaczył **Ma******,

3

(Ciąg dalszy)

W ubogiej chacie rozległ się głos dziewczątka:

— Matko, matko! chociaż chwilkę jeszcze, — mówiła przez sen Maryjka, — choć chwilkę pobądźcie ze mną, bo ja tu sama, samiutka!... Mnie tak smutno, a wam tak dobrze! tam ojciec mój!.. Już odchodzicie? to weźcież mię z sobą! ja tu nie zostanę sama jedna....

I zaczęła rzucać się na pościeli i szlochać przez sen, — zanosząc się od łkania.

A na dworze huczał wiatr, w powietrzu jakby się gotowało: coraz gęstsze mroki ogarniały przestwór, drzewa uginały się ku ziemi, chyląc w dół swe konary, jakby przed nocnym pochodem duchów, unoszących się nad padołem śród dzikich poświstów, groźnego szumu i jęków przeraźliwych...

Gdzieś daleko najpierw dał się słyszeć głuchy odgłos grzmotu.. a wkrótce potem zaświeciła błyskawica i tuż za nią ryknął straszliwy piorun.

Przyroda uczuła, że zbliża się w całej grozie najpotężniejszy z olbrzymów. Przed nim zamilkło na chwilę wszystko. Ale po chwili, jakby wstydząc się swojej bojaźni, rozigrały się wnuki Strzyboga na dobre, szarpnęły chmurą, skręciły ją jak gąbkę, póki nie wylała z siebie obfitej strugi deszczu.

Zdawało się, że tam, gdzieś, wysoko u niebios stropu dwie niewidome armie olbrzymów walczą zawzięcie ze sobą, — a jednak to tylko przyroda walczyła sama ze sobą.

Walka jednostki, która sama z sobą się pasuje, bywa straszną, ale nikt jej nie widzi, po skutkach jej tylko odczuć ją można, — a koniec takiej walki w duchu człowieka, jak i walki w przyrodzie: to zawsze i zawsze łzy!

XII.

Boicie się burzy — nieprawdaż? chociaż wiecie, że to tylko walka sił w przyrodzie. Maryjka nie wiedziała tego, a jednak nie było jej straszno. Przeciwnie, jej zrobiło się dziwnie wesoło na duszy wśród huku piorunów, ona pragnęła może, aby wystrzał gromowy zakończył jej cierpienia. Radaby uwierzyć, że teraz chyba już przyjdzie matka po nią; przystąpiła więc do okna wyglądać ukochanej mateczki.

Ale te błyskawice, to nie były zwyczajne węże ogniste. Z czarnej niebios przepaści wylatywały one całemi snopami, obejmującemi połowę horyzontu i zalewały wszystko swojem czerwonem światłem. W tem świetle stała Maryjka, jakby w magicznem oświetleniu, — a łyskało bez ustanku. Oparłszy się rękoma o okno i przysłoniwszy niemi jak daszkiem oczy, patrzyła w ten nieskończony przestwór.....

Gibka i smukła jej postać wygięła się jak trzcina po nad ławą. Drobne rączki podparły białe czoło, a nad niem wianuszek uwity z hebanowych włosów, świecił w tym blasku jak aureola nad głową jakiej świętej. Czarne, błyszczące od łez oczy, co chwila zamykały się powiekami i blada twarzyczka jaśniała zdrową, różową cerą, a usteczka na wpół otwarte, drgały jak drobne listeczki kwiatu, ukazując raz po raz dwa rzędy świecących perełek. Nad prostym, małym noskiem rysował się fałdzik, a po obu stronach jego dwa czarne, cieniutkie sznureczki brwi. Okrągła bródka i zgrabnie utoczona szyjka, dopełniały tego, jakby dłutem biegłego rzeźbiarza wykutego biustu, oświeconego magicznem światłem błyskawic.

XIII.

Maryjka wśród tej zadumy zapomniała o wszystkiem; nie posłyszała nawet, jak woda przerwawszy ścianę w kącie chaty, potokiem wdarła się do wnętrza. Bezwiednie, jakby usuwając się przed chłodnym powiewem wiatru, podjęła ziębnące w wodzie nożęta i klękła na ławie. Ale wody przybywało coraz więcej, na dworze lało jak z wiadra, a otwór w ścianie zwiększał się coraz bardziej.

Nagle rozległ się straszny trzask i łomot, runęła strzecha! Maryjka aż teraz dopiero obudziła się ze swej zadumy.

Skoczywszy w wodę otworzyła drzwi. Woda z zewnątrz nacisnęła silnie na drzwi, a po ich otwarciu, buchając gwałtownie do wnętrza izby byłaby porwała ze sobą Maryjkę, gdyby ta nie oparła się rękoma o ścianę wąziutkiej sionki.

Z chaty wybiegła Maryjka na dwór i znalazła się wśród burzliwej ulewy — bez dachu, — pod gołem niebem....

— Boże, Boże! — zawołała, załamując ręce, — zlituj się nademną sierotą!

A z nieba rozległ się w tej chwili straszliwy odgłos grzmotu. Czyż miał on oznaczać, że przeciw komu ludzie, przeciw temu i Bóg?...

Nie, Bóg ostrzegł tylko Maryjkę i od niechybnej zguby ochronił. Ona nie wiedząc o niebezpieczeństwie stała nad brzegiem przepastnego jaru, który z osunięciem się rozmoczonej gliny, rozszerzył się aż do samej prawie chaty. Niedaleko było Maryjce do śmierci, — dwa kroki, ale Bóg wstrzymał ją nad brzegiem przepaści. Wiedziona instynktem zachowawczym cofnęła się wstecz i ocaliła życie.

Ulewa ustała wreszcie i ucichła burza. Maryjka przemokła na wskróś, stała przed rozwaloną na wpół chatą aż do białego dnia.

XIV.

Maryjkę wzięto do dworu na niańkę. W pokojach pańskich tęskni ona za swoją pustą chatą; — bywało, siedzi przy oknie i śpiewa, kołysząc paniątko, a łzy płyną i płyną po jej drobnej, bladej twarzyczce.

Pani była dobra: litowała się nad Maryjką. Czasem obdarzy ją jaką chuściną, albo wstążką, to znowu przemówi do niej łaskawie, — ale Maryjce wtedy jeszcze większy żal ściska serce, bo na myśl jej zaraz się matka nasunie i pomyśli, że już do niej nikt w życiu tak łaskawie nie przemówi jak bywało matka.

Więc znów zapłacze biedna sierota i wychodzi z dzieckiem do ogrodu.

W ogrodzie wonno i kwieciście. Woń jaśniejących kwiatów rozchodzi się w powietrzu jak słoneczne promienie, a Maryjce tu lżej na duszy i wolniej oddycha wśród tego zapachu i tej krasy, niż w pańskiej komnacie. Jakby innem owiana życiem tu zaraz uśmiechnie się do dziecka inaczej, a pieszcząc je, przemawia takiemi do niego słowy, jak niegdyś matka do niej mawiała.

Maryjkę zrobiono pokojówką. Ubrano ją w w trzewiki, w pończoszki, dano jej wzorzystą spódniczkę. Sprawiało jej to uciechę przez kilka dni. — A później? Później znów zatęskniła za swoją wytartą i wyszarzaną zarzutką, w której było jej tak do twarzy, bo smukła jej postać przypominała w niej młodą topolkę.

O strojeniu się nie marzyła wcale. O swojej urodzie nie wiedziała jeszcze. Jej tylko żal było wolności, a w przestronnych pokojach i w ogrodzie pańskim ciasno jej jak ptaszynie w klatce...

Ot. czego jej się zachciewało. Nie dość jej tego, że ma pańskie jedzenie, że sypia w pańskich pokojach, że ubiera się z pańska. Ona pragnie — wolności!

(D. c. n.)

Przyszłość Wielkopolski.

W ostatnim numerze *Biblioteki Warszawskiej* zamieścił p. J. K. Maikowski pracę, poświęconą statystyce ludności i ziemi w W. Księstwie Poznańskiem. Cyfry zestawione przez autora doprowadzają go do bardzo smutnych wniosków, a rozumowanie p. Maikowskiego różni się znacznie od powszechnych na te sprawy poglądów iż w upadku własności większej w Poznańskiem i przejściu jej w ręce obce upatruje on klęskę, która w dalszem następstwie pociągnąć za sobą może zupełną zagładę polskiego żywiołu. Niektóre wywody autora zasługują w każdym razie na powtórzenie.

Mieszkańców narodowości polskiej w W. Ks. Poznańskiem dzieli autor na dwie kategorye. Do jednej zalicza ludność, związaną z większemi majątkami ziemskiemi, a zatem właścicieli, dzierżawców, oficyalistów i lud wiejski na tych majątkach osiadły; do drugiej ludność miejską i włościan posiadających własną rolę.

Ta ostatnia grupa t. j. ludność wiejska osiadła na własnym gruncie jest według obliczeń autora wcale stosunkowo nieliczną. Własność ziemska mniejsza w W. Ks. Poznańskiem wynosi około 1.159.600 hektarów, z których przypada na własność polską już tylko 664.000, a na własność niemiecką 495.600 hektarów. Ponieważ w Wielkopolsce przypada w przecięciu około 2 tysięcy dusz ludności wiejskiej na 5.625 hektarów, przeto polska ludność wiejska niezależna wynosi co najwięcej 250.000 dusz, a zatem stanowi **nie całą szóstą część ogólnej ludności Księstwa a tylko czwartą część polskiej ludności.**

Ludność wiejska bezrolna, robotnicza, osiadła po większej części na znaczniejszych majątkach ziemskich, jest wprawdzie o wiele liczniejszą, ale liczyć na nią nie możemy, gdyż rozrzucona już dziś prawie w połowie po majątkach właścicieli niemieckich ulega stopniowo coraz więcej ich wpływom.

Polska ludność **miejska** wynosi także około 250.000 dusz, tak iż obie powyższe grupy, obejmujące polską ludność niezależną, wynoszą około pół miliona mieszkańców. Odjąwszy tę cyfrę od ogólnej sumy polskich mieszkańców księstwa, nie przewyższającej o wiele miliona dusz, zobaczymy, że ludność, osiadła na większej własności, ludność, której los z losem tych majątków ściśle jest związanym, wynosi około pół miliona mieszkańców.

Liczba majątków polskich zmniejsza się w przerażający sposób. W roku 1880 przypadało na większą własność polską około 718.000 hektarów, na niemiecką 974.000. W roku 1884 liczyła własność polska już tylko 685.000 hektarów, a własność niemiecka 1,007.000. Od chwili, w której komisya kolonizacyjna zaczęła działać, stosunki pogarszają się z każdym niemal tygodniem. Na podstawie prawdopodobieństwa oblicza autor, że dziś w roku 1887, posiadamy w księstwie już tylko 640.000 hektarów większej własności.

Równocześnie, jakkolwiek bez porównania wolniej postępuje wywłaszczenie ludności włościańskiej.

Rozumowania autora doprowadzają go do rozpaczliwych wniosków. Jedyny sposób ocalenia zdaje się on upatrywać w banku ratunkowym, lecz to, co dotychczas w tym kierunku zrobiono, nie wzbudza w nim i pod tym względem wielkich nadziei.

Sprawozdanie z wystawy.

III.

(*Górnictwo i hutnictwo*).

(Dokończenie).

3. Z działu górnictwa i przemysłu naftowego łatwo zdawać sprawę, dzięki krajowemu towarzystwu naftowemu, które nietylko wszystkie prawie odnośne przedmioty zgromadziło w jednym, odrębnym pawilonie, ale wydając osobny, racyonalnie zestawiony katalog, stworzyło z pojedynczych części zbiorową wystawę. Ułatwienie to wielkie dla zwiedzających i studyujących wystawę gości lub znawców, którym pomaga do porównywania okazów z rozmaitych kopalń lub dystylarń pochodzących, — ale rzeczywistą zasługę stanowi wobec przemysłu tem, że przedstawia organiczny związek jego rozmaitych części, łączność i pomoc badań naukowych i geologicznych z poszukiwaniami górniczemi, potrzebę chemicznego, naukowego rozgatunkowywania rozmaitych produktów— nafty lub smarowidła. Jeden z profesorów, członków jury, mógł słusznie nazwać pawilon ten miejscem, gdzie się po naukę przychodzi.

Nie nagradzany, bo dr. Olszewski, sekretarz towarzystwa naftowego był członkiem jury tej grupy, był naprzód cenny zbiór okazów skał naftonośnych w Galicyi, zebranych jego staraniem, i zbiór surowców naftowych i surowców wosku ziemnego ze wszystkich trochę lepiej znanych miejscowości w kraju.

Dla krajoznawstwa w ogóle, i dla studyów nad związkiem, jaki istnieje między gatunkiem nafty a warstwami, w których ją znajdujemy, jest-to materyał niezbędny. Mapy geologiczne okolic naftowych, wykonywane kosztem i z polecenia Wydziału krajowego, były już znane z wystawy rzeczy naftowych w Przemyślu (roku 1882) i figurowały tylko jako wzory tych studyów, tak samo jak analogiczne mapy geologiczne, wydane staraniem Akademii Umiejętności — jedne i drugie naturalnie *hors concours*.

Najlepsze i najskrzętniejsze zastosowanie rezultatów spostrzeżeń naukowych przedstawiają dotychczas prace górnicze dra M. Fedorowicza. Jako kierownik kopalń St. Szczepanowskiego i Ski w Słobodzie Rungurskiej, przysłał on na wystawę mapę topograficzną wszystkich kopalń tej miejscowości, i przekrój jednego z głębszych otworów świdrowych. Sędziowie grupy skorzystali z tego, by zaproponować dla dra Fedorowicza srebrny medal rządowy za jego wytrwałe i racyonalne współpracownictwo we wszystkich badaniach terenów naftowych i pojedynczych kopalń. Bez zadziwienia nie można pominąć wypadku, że inne kopalnie nafty i wosku ziemnego nie nadesłały takich rysunków, albo że ich wcale nie mają. Uwagi tej jednak nie stosujemy do kopalń w Ropiance i subwencyonowanego tam z funduszu krajowego głębokiego otworu świdrowego, bo rysunek tego otworu był już wystawiony w Przemyślu, i publikowany w sprawozdaniu z wystawy produktów naftowych galicyjskich w roku 1885 w Antwerpii. Większy udział w wystawach krajowych pp. dystylatorów nafty da się może tłumaczyć tem, że dopiero olej świetlany lub inne przeróbki chemiczne uważają oni za produkta skończone?

Ani komitetowi towarzystwa naftowego, ani przedsiębiorcom nie zrobimy zarzutu tego, że na placu wystawy nie wystawili przyrządu wiertniczego, któryby puszczony w ruch obznajmiał gości z tą metodą pracy w górnictwie naftowem. Było to we Lwowie w r. 1877 — ale było kosztowną zabawką, a wierne rysunki dają lepsze wyobrażenie o przedmiocie niż modele, które widzieliśmy na wystawie w Przemyślu i na obecnej. Z narzędzi pojedyńczych do wiercenia metodą kanadyjską przedstawiła dobrze wykonane i stosownie unormowane swe wyroby fabryka p. L. Zieleniewskiego i Sp. w Krakowie, a do wiercenia dawną metodą z nożyc fabryka J. Fischera z Opawy. Na wzmiankę zasługują też ciągle drewniane, wyrabiane w kraju do metody kanadyjskiego wiercenia przez p. Suszyckiego, inżyniera w Ropiance, i rury ciągnione t. zw. amerykańskie do zamykania wody w otworach wiertniczych, nadesłane przez p. Hasenörk z Wiednia. Są to rzeczy nowe, lub mało dotychczas używane w kraju, i świadczą o znacznym postępie w technice wiertniczej.

Destylarnie nafty zajmowały pokaźne miejsce na wystawie pawilonu. Udział ich był nierównomierny, gdy bezsprzecznie największa fabryka St. Szczepanowskiego i Sp. w Peczeniżynie ograniczyła swą przesyłkę do paru flaszek nafty Standard i cegiełki prasowanej parafiny, jako jedynych produktów fabrykacyi, — to fabryki pp. Fibicha i Stawiarskiego — i wielka fabryka p. Skrzyńskiege w Libuszy nadesłały długi, starannie zestawiony szereg produktów pobocznych destylacyi nafty i okazy, jak je zastosowano do malowania dachów, wyrobu papy dachowej i t. d. Oprócz różnych gatunków oleju świetlanego, którego ciężar gatunkowy i stopień zapalności umiejętnie oznaczono, i który nadesłały wszystkie destylarnie, widzieliśmy po raz pierwszy wyrób sadzy i czernidła drukarskiego z fabryki w Libuszy, a pierwszeństwo w wyrobie smarowideł mineralnych, które dawniej przyznawano fabryce p. dra Fedorowicza w Ropie (na obecnej wystawie nie reprezentowanej), przyznano teraz świeżo założonej fabryce takich smarowideł w Grybowie pp. Łodzińskiego i Jędrzejowskiego. Jest więc postęp w prowadzeniu destylacyi nafty od lat 10, a nawet od 5, ale jednak nie rugujemy wyrobów zagranicznych!

Jedyna parowa fabryka parafiny, cerezyny i świec Godtenberga, Lauterbacha, Goldhammera i Wagmanna w Drohobyczu i Strzemieszycach nadesłała swe wyroby cerezyny białej *prim-prima*, *prima*, *secunda* i *tertia*, cerezyny żółto-jasnej, żółto-oranżowej i parafiny, któremi utrzymują zaszczytne miejsce w tej fabrykacyi w całej Europie, a mimo nie istniejącej prawie dla nich konkurencyi, widzimy z katalogu, że w r. 1880 znacznie zakład ten został wydoskonalony przez wprowadzenie ekstrakcyjnej metody do wyrobu cerezyny. Zadaniem fabrykacyi jest uzyskać cerezynę topliwą dopiero przy jak najwyższej temperaturze i nikt nie osiąga stopnia wyższego jak fabryka w Drohobyczu.

Dla objęcia jednym rzutem doniosłości przemysłu naftowego w kraju, a nawet w pojedyńczych jego okręgach, dla łatwego poznania i zapamiętania ilości produkowanych wartości, jaką one przedstawiają, i przestrzeni zajętych przez kopalnie, służy mapa geologiczno-przemysłowa Galicyi, zestawiona według dat urzędowych przez inżyniera Wydziału krajowego p. Syroczyńskiego. Do podobnej mapy, wystawionej już w Przemyślu, dodano obecnie produkcyę dystylarń, oraz graficzne porównanie rezultatów z ostatnich lat 10; przedstawienie to obejmuje oraz zmianę ceny jednostkowej żywicznych produktów i powinno być niewątpliwie w ręku każdego, kto chce ocenić warunki bytu całego tego przemysłu. Jak dziwnie odbija stała, po latach 10 zaledwie o 50% większa produkcya wosku ziemnego, od w czwórnasób powiększonej produkcyi oleju ziemnego, gdy natomiast cena wosku od 25 złr. w r. 1877, podniosła się tylko do 35 złr. w r. 1880, by powrócić do pierwotnej ceny, a olej ziemny z ceny 9 złr. 90 ct. za cetnar metr. spadał ciągle i stale aż do ceny 4 złr. 19 ct. w r. 1886.

4) Niewielką ilość zgłoszeń widzimy w dziale kamieniołomów, glin itp. mineralnych produktów, a gdyby w ich liczbie nie było wielkiej używającej sławy fabryki cementu w Szczakowy, a sprawozdawca byłby w kłopocie co podnieść w tym dziale. Przypatrzywszy się pięknym, wielkim monolitom wapiennika z Kozów, widzimy płyty kamienia piaskowego lub wapiennego, które zaledwie na miano okazów wystawowych zasługują, a o ich użyteczności dla celu wskazanego przez wystawcę, można mieć nie jedną wątpliwość; dalej grudki glinki ogniotrwałej, której wartość i jakość niczem nie jest zadokumentowaną. Po raz pierwszy widzimy okazy fosforytów ze wschodniego Podola galicyjskiego (Porchowa) hr. A. Cieleckiego i produkcyi ich życzyć należy w interesie kraju największego powodzenia, bo za wiele podobno było prób zużytkowania alabastru, który się nam dotychczas nigdzie nie opłacił.

Gdy najpiękniejsza część mineralnej produkcyi (kamienie pomnikowe) nie należą do grupy o której piszę, przychodzi mi zakończyć wyrażeniem żalu, że komitet idąc za przykładem lwowskiej wystawy nie urządził zbioru budulcowych kamieni z rozmaitych części kraju. Zbiór ten pozostał we Lwowie, jest — zdaje się — własnością JE. hr. Dzieduszyckiego, a gdyby dla krajowych wystaw o takie same się zawsze zbiory starano, mielibyśmy łatwy obraz postępu naszego w znajomości kraju, wzrostu produkcyi i zużytkowywania własnych zasobów. Delegaci towarzystw technicznych w Komitecie wystawy krajowej łącząc tu pracę swych kolegów, jak to nie raz czynią stowarzyszenia inżynierów w Niemczech, byliby zapewnili nie małą korzyść wystawie, krajowi i sobie.

Zjazdy wystawowe.

Wiec rękodzielników.

Dowolne stosowanie § 38 ustawy przemysłowej z r. 1883, który miał określić dokładnie granicę między kupcami w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu a rękodzielnikami, było powodem zwołania wiecu rękodzielników dla zbadania, jaki jest w tej mierze istotny stan rzeczy w kraju i dla uchwalenia petycyi do Koła polskiego.

Wiec odbył się wczoraj po południu w sali Rady miejskiej. Zgromadzonych, przeważnie delegatów od różnych stowarzyszeń rękodzielniczych z całego kraju, było może 150, bo sala była napchana. Inicyatywę do zwołania wiecu dała Izba rękodzielnicza lwowska w porozumieniu z gronem rękodzielników krakowskich.

Z zaproszonych na wiec delegatów do Rady państwa byli obecni pp. Chrzanowski, dr. Machalski, dr Lewakowski, ks. dr. Kopyciński, p. Popowski.

Narady zagaił p. Szpakowski, zapowiadając, że specyalni referenci wytłumaczą cel zgromadzenia. — Na wniosek p. Sembratowicza ze Lwowa zaproszono p. Szpakowskiego na przewodniczącego, p. Niemczynowskiego na zastępcę.

P. Szpakowski zająwszy krzesło przewodniczącego dziękuje najpierw pp. posłom, którzy na zaproszenie przybyli i wzywa referenta p. Korneckiego do zdania sprawy.

P. Kornecki odczytuje odezwy kilku korporacyj i stowarzyszeń rękodzielniczych, które nie mogły przysłać swoich delegatów, a między niemi odezwę z Czortkowa. Ta zwraca uwagę wiecu na krzywdy, jakie się dzieją rękodzielnikom ze strony rozmaitych partaczy rzemieślniczych, pracujących na obszarach dworskich, przez co rzemieślnicy płacący podatek nie mogą mieć roboty po dworach.

Następnie odczytuje § 38 ustawy przemysłowej i jako komentarz do niej ustęp z protokółu posiedzenia Izby panów. Do tego nawiązuje wyjaśnienia o sposobie wykonywania tego paragrafu. Obie Izby Rady państwa miały bez zaprzeczenia najlepsze intencye względem rękodzielników, ale rząd w wykonywaniu poszedł inną drogą. Twierdzenie to ilustruje mowca przykładami, z których pokazuje się, że handlarzom pozwala wkraczać w zakres zarobku rękodzielniczego. A ponieważ w takich sprawach nie ma odwołania się do trybunału administracyjnego, nie pozostaje więc nic innego, jak tylko wystarać się w drodze odpowiedniej o jasną interpretacyę tego paragrafu w myśl intencyi Izby wyższej i prosić Koło polskie, aby wezwało rząd do wykonywania tej ustawy w tym duchu.

P. Wysocki, sekretarz Izby rękodzielniczej we Lwowie, dla lepszego wyjaśnienia sprawy cytuje orzeczenia namiestnictwa w Linzu, Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu, namiestnictwa w Wiedniu, które tak samo interpretują ów paragraf, jak pierwotnie interpretowało i namiestnictwo we Lwowie, dopóki ministerstwo handlu wraz z ministerstwem spraw wewnętrznych na rekurs handlarza sukien nie orzekło, że branie miary na suknie w sklepie zamówione jest dozwolone, przez co zniosło orzeczenie pierwszej i drugiej instancyi. — Wreszcie stawia wniosek: Wiec uchwali uprosić wysokie Koło polskie w Wiedniu,

1) aby raczyło w drodze ustawodawczej przeprowadzić interpretacyę § 38 ust. przem. w myśl motywów Izby panów przy układaniu tego paragrafu, tudzież aby wezwało rząd, by w myśl zacytowanych orzeczeń władz krajowych wykonywał tę ustawę;
2) aby stowarzyszenia rękodzielnicze w poszczególnych wypadkach miały prawo rekursu, jakie mają strony skarżone.

Po postawieniu tych wniosków rozpoczął dyskusyę p. dr. Machalski. Mowca wykazuje, że polskie tłumaczenie wspomnianego paragrafu jest chybione i daje wyjaśnienia. Kodeks handlowy w § 271 inaczej pojmuje kupiectwo, niż ustawa przemysłowa. Według tego paragrafu każdy rzemieślnik jest kupcem i dlatego w sprawach swego procederu musi być pozywany przed sąd handlowy. Ustawa przemysłowa zaś w § 38 mówi o kupcu „w ściślejszem znaczeniu“ t. j. o takim, który odsprzedaje nabyte towary w całości lub częściami — **ale bez zmiany, bez przerobienia lub obrobienia.** Otóż kupcowi w tem znaczeniu nie wolno zajmować się temi rzemiosłami, które szczegółowo wymienia ustawa, — tylko pod warunkiem, jeżeli sam jest majstrem. Pod tym względem ustawa jest jasną. Rozchodzi się tylko o to, czy n. p. branie miary należy do czynności rękodzielniczej. Według mowcy branie miary jest właśnie pierwszą częścią roboty rękodzielniczej a zatem niedozwolone kupcowi.

Dla tego w końcu stawia pytanie, czyby nie wystarczyło wypowiedzieć wyraźnie w ustawie, że kupcowi nie wolno zajmować się czynnościami rękodzielniczemi ani w całości, ani w części?

P. Chrzanowski nie chce mówić de lege ferenda, lecz tylko de lege lata z powodu złego i niejednostajnego stosowania tego paragrafu. Dla wyjaśnienia rzeczy opowiada przebieg uchwalenia ustawy przemysłowej. Pierwotnie Izba poselska uchwaliła tylko dwa ustępy paragrafu 38; Izba panów dodała ustęp trzeci, według mowcy niepotrzebnie. Ustęp ten wbrew intencyi pogorszył sprawę. Atoli paragraf nie potrzebuje interpretacyi osobnej, bo sam jest jasny w związku z paragrafami, na które się powołuje. Zresztą w Radzie państwa nie ma zwyczaju uchwalać osobno interpretacyi ustaw. Najlepszą interpretacyą są zwykle motywa, jakie skłaniają do uchwały.

Według zapatrywania mowcy każdy rękodzielnik ma prawo odwołania się do trybunału, przeto ostatecznie rozchodzi się tylko o wezwanie rządu do wykonywania ustawy w duchu, w jakim została uchwaloną i według uzasadnionej interpretacyi.

Zresztą rękodzielnicy w walce z nieprawną konkurencyą mają sami broń we własnych rękach. Oto niech się starają dobrą robotą wyprzeć robotę partacką.

P. Niemczykowski oświadcza się za uchwaleniem całej petycyi. Popierając ją wykazuje, że rękodzielnicy, którzy tak wiele spodziewali się po nowej ustawie przemysłowej, doznali po czterech latach jej stosowania zupełnego rozczarowania. Teraz rękodzielnikowi jest jeszcze ciężej, niż za wolnicy, bo teraz jeszcze więcej wyrobów obcych przybywa do kraju, zwłaszcza od chwili zamknięcia granicy rumuńskiej. Opowiada następnie zabiegi, czynione przez rękodzielników podczas uchwalenia tej ustawy i konstatuje, iż w kraju szerzy się przekonanie, że pobudką do uchwalenia tej ustawy nie była opieka nad rękodzielnikami dla zapewnienia im pracy i zarobku i dla ochronienia ich od wpływów socyalistycznych, lecz chęć powiększenia dochodów z podatku. Dawniej wolno zarobkujący pracowali, jak umieli; przy wprowadzeniu nowej ustawy postarali się o karty przemysłowe i płacą podatki nałożone, a zarobku nie mają, bo z pracy ich — jak z pracy zwyczajnych robotników, korzystają kapitaliści-przedsiębiorcy. Rękodzielnik, który dostaje robotę od takiego przedsiębiorcy, jeżeli wstrzymuje się z oddaniem roboty aż do uiszczenia zapłaty, bywa pociągany do odpowiedzialności nie jak rękodzielnik samoistny, lecz według procedury karnej o sprzeniewierzenie jak od swego pryncypała zależny robotnik lub sługa.

Taki stan rzeczy nie może budzić zadowolenia, lecz przeciwnie, ułatwia wstęp dla podszeptów socyalistycznych. Atoli robotnika polskiego pokrzepia wyższa idea i dodaje mu otuchy do wytrwania. Mimo smutnego położenia rękodzielnicy nie tracą nadziei, bo spodziewają się, że delegaci do Rady państwa poprą ich petycyę skutecznie.

Z kolei przemawiają p. p. Flaczyński i Sembratowicz. Pierwszy z nich wykazuje, że niepodobieństwem jest nabyć wprawy rękodzielniczej w dwu latach. Drugi przytacza na poparcie petycyi wiele szczegółów z obszernego doświadczenia, często mówi z humorem, który wszystkich zgromadzonych pobudza do śmiechu i oklasków, — przyznaje, że rolnictwo jest podstawą pierwszą, ale rzemiosło jest fundamentem, na którym stoi gmach pięknie błyszczący; ostrzega, że źle będzie, jeżeli ten fundament zacznie się rysować i ruszać.

Następnie pan Kornecki stawia dwa wnioski: w jednym żąda zamknięcia dyskusyi, w drugim uchwały, aby wiec upoważnił Izbę rękodzielników lwowskich wraz z krakowskim komitetem zjazdu do wysłania petycyi.

Oba wnioski zostały przyjęte. Za drugim oświadczono się bardzo wyraźnie jednomyślnie.

Pomimo, że przez przyjęcie drugiego wniosku, dalsza dyskusya stała się bezprzedmiotową, przewodniczący pozwolił jeszcze mówić pięciu zapisanym mowcom. A mianowicie pan Szuster mówi szczególnie o szwindlach, dla obejścia ustawy, którym się udaje nawet ministrów oszukiwać. P. Ganysz z Przemyśla przedkłada dla ilustracyi stosunków najświeższe orzeczenie namiestnictwa we Lwowie, oparte na interpretacyi ministerstwa. P. Kuliński z Tarnopola wykazuje, że rękodzielnicy zeszli na robotników u kapitalistów i tem tylko różnią się od robotników, że płacą podatki. Wreszcie pan Piwowarski z Oświęcimia mówi o opłakanem położeniu ślusarstwa, a p. Węglewski o wyzyskiwaniu rękodzielników przez budowniczych.

Po wyczerpaniu tej dyskusyi, p. Kornecki podaje jeszcze do wiadomości, że i ruska Zaria we Lwowie przysłała na wiec dwóch delegatów.

Posiedzenie trwało półtrzeciej godziny. Niektórzy mowcy, chociaż nie umieli przedstawić rzeczy dość dokładnie, przecież składali dowody, jak boleśnie ich dotyka sprawa omawiana. Wszyscy zgromadzeni słuchali przemówień bardzo uważnie i z wielkiem zajęciem.

(*Zjazd kupców i przemysłowców.*)

Po nabożeństwie w kościele P. Maryi i po uroczystości odsłonięcia pomnika M. Zyblikiewicza, zebrali się członkowie zjazdu w sali radnej.

Zgromadzonych powitał w imieniu miasta prezydent dr. Szlachtowski, a następnie w imieniu komitetu krakowskiego p. Wł. Fischer. — Następnie p. Juliusz Mikolasch, prezes krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, witając w imieniu tego Towarzystwa zgromadzonych, mówi najpierw o wielkich zasługach byłego marszałka krajowego Mikołaja Zyblikiewicza i wzywa zgromadzonych, aby w dowód wdzięcznego uznania jego skutecznej pracy około przemysłu krajowego powstali. Wyraża następnie wdzięczność dla miasta, dla jego prezydenta i dla kongregacyi kupieckiej za gościnne przyjęcie. Z kolei wykazuje, jakie zadanie zakreśliło sobie Towarzystwo kupców i przemysłowców i nadmienia, że wiele ważnych kwestyj, odnoszących się do podniesienia krajowego handlu i przemysłu, potrzebuje szczegółowego rozbioru przez ludzi fachowych. Kwestye takie wymienione są w programie jako projektowane przedmioty narad sekcyjnych, przeto wzywa do gorliwego roztrząsania ich w sekcyach, nim przyjdą pod uchwałę całego zjazdu — a kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza i króla.

Następnie sekretarz komitetu miejscowego pan Biasion, zaproponował zaprosić na przewodniczącego pp. Mikolascha i Fischera na wiceprezesów pp. Jarnatowskiego, prezesa Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu, Miłkowskiego z Bełza, Grossego Juliusza i Johna Hugona.

P. Mikolasch objąwszy przewodnictwo zaprosił na sekretarzy pp. K. Rzącę, Biasiona, Lewickiego ze Lwowa i Wicentowicza z Czerniowiec.

Pan Ihnatowicz, sekretarz Towarzystwa i referent odczytuje projekt regulaminu obrad. Zgromadzeni przyjmują. Następnie odczytuje sprawozdanie z wykonania uchwał I Zjazdu, który się odbył we Lwowie przed dwoma laty tj. we wrześniu 1885 r. Zgromadzeni przyjmują to sprawozdanie do wiadomości z uznaniem.

W końcu przewodniczący wzywa zgromadzonych, aby się każdy według swej woli zapisywali do jednej z trzech sekcyj, albo handlowej, albo przemysłowej, albo ogólnej. Na tem skończyło się pierwsze plenarne posiedzenie.

Według wykazu zapisanych na zjazd było 153 członków, nie licząc w to miejscowych. Sala radna była pełna.

(*Drugi dzień narad*).

Sekcye ukonstytuowały się wczoraj w następujący sposób:

Handlowa wybrała przewodniczącym p. Miłkowskiego z Bełza, zastępcą p. Szukiewicza z Krakowa, sekretarzem p. Czapczyńskiego ze Lwowa. Zapisanych członków było 55.

Przemysłowa wybrała przewodniczącym p. dra Jarnatowskiego z Poznania, zastępcą p. Siedleckiego z Krakowa, sekretarzem p. Chylewskiego z Tarnowa; zapisanych członków było 68.

Ogólna wybrała przewodniczącym p. Biasiona, zastępcą dra Blizińskiego ze Lwowa, sekretarzem Lewickiego Jakóba ze Lwowa. Zapisanych do sekcyi było 25.

Wielu członków było zapisanych do dwu lub trzech sekcyi naraz.

Sekcya przemysłowa ukończyła swoje czynności do godziny 12, przeprowadziwszy drobiazgowe i wyczerpujące rozprawy i ułożyła kilka rezolucyj dla przedłożenia ich pod uchwałę plenarnego zgromadzenia.

Wkrótce potem uczyniły toż samo inne sekcye.

W sekcyi handlowej roztrząsano szczególnie następujące pytania:

1) Co wpływa u nas na niekorzystny rozwój handlu?

2) Co czynić należy wobec nierzetelnej konkurencyi handlowej?

3) Czy nie należałoby zaprowadzić jednolite normy postępowania przy udzielaniu sklepowego kredytu?

W sekcyi przemysłowej przedmiotem rozbioru były następujące pytania:

1) Co należałoby przedsięwziąć dla podniesienia u nas przemysłu domowego i rękodzielniczego?

2) Jakie rodzaje przemysłu możnaby u nas z ogólną korzyścią fabrycznie rozwinąć?

3) Czy nie byłoby na czasie istniejące u nas stowarzyszenia produkcyjne tego samego rodzaju łączyć w odpowiednie związki?

4) Jakie są u nas główne przeszkody do rozwoju przemysłu krajowego i co należałoby przedsięwziąć dla usunięcia tychże?

Sekcya ogólna zastanawiała się nad pytaniem: W jaki sposób należałoby dążyć do zabezpieczenia emerytur i zapomóg dla kupców i przemysłowców, oraz dla ich rodzin?

Wystawa krajowa.

(Przyznane nagrody).

Grupa 25. — Instrumenta naukowe.

1) Medalem srebrnym rządowym p. Franciszek Rychnowski ze Lwowa za przyrządy elektryczne.

2) Medalem bronzowym rządowym p. Emil Prayer, z Krakowa, za przyrządy służące do badań fizyologicznych.

3) Listem pochwalnym p. Jan Śliwiński ze Lwowa za przyrząd akustyczny.

Sędziowie grupy 28, obejmującej szkolnictwo przemysłowe, a urządzonej za staraniem komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przyznali:

1) Srebrne medale ministerstwa handlu: Szkole koronkarskiej w Zakopanem; miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie; szkole fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; szkole kołodziejskiej i bednarskiej w Kamionce Strumiłowej; szkole koszykarskiej w Jarosławiu; szkole garncarskiej w Kołomyi; szkole m. dla przemysłu artystycznego w Krakowie.

2) Bronzowe medale Komitetu wystawy: p. Józefie Neużilowej, jako kierowniczce szkoły koronkarskiej w Zakopanem, za wzorowe prowadzenie nauki: szkole koronkarskiej w Kańczudze; A. Gettlichowi, jako kierownikowi szkoły św. Scholastyki, za wzorowe prowadzenie nauki; Fr. Neużilowi, jako kierownikowi szkoły w Zakopanem za znakomite prowadzenie szkoły; M. Czyrniańskiemu jako kierownikowi szkoły w Kamionce Strumiłowej; warsztatom naukowym tkackim: w Kossowie, Korczynie i Błażowej; warsztatowi wzorowemu powroźniczemu w Radymnie; W. Krycińskiemu, kierownikowi szkoły garncarskiej w Kołomyi; St. Barabaszowi, kierownikowi szkoły dla przemysłu artystycznego w Krakowie, za staranne prowadzenie nauki rysunku.

3) Bronzowe medale minist. handlu: współpracowniczkom przy prowadzeniu nauki w szkole św. Scholastyki, paniom M. Żarskiej, Jaworskiej, M. i K. Mayerberg; Galletowi, naucz. rzeźbiarstwa i snycerstwa w szkole zakopańskiej; X. M. Czaczkowskiemu, kierownikowi warsztatów w Toustem; szkołom wieczornym przemysłowym: w Przemyślu za bardzo odpowiedni tok nauki i dość stosowny dobór przykładów w działach zawodowych; w Stanisławowie i Krakowie na Kleparzu (kier. A. Pająk) za rysunki i wypracowania piśmienne; w Krakowie na Smoleńsku (kierownik J. Maciołowski) za to samo; szkole przemysłowo-handlowej we Lwowie za rysunki wolnoręczne geometryczne i budownicze; izraelickiej szkole przemysłowej im. M. Bernsteina we Lwowie za rysunki wolnoręczne i dekoracyjne; m. szkole uzupełniającej przem.-handlowej im. Sobieskiego w Kołomyi za metodyczne prowadzenie nauki rysunków.

4) Listy pochwalne Komitetu wystawy otrzymali: p. M. bar. Czechowiczowa, kierowniczka szkoły koronkarskiej w Kańczudze, za prowadzenie nauki; Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie za rzetelne dążenia na polu pracy kobiecej; warsztat wzorowy kołodziejski w Toustem; Stefanek, kierownik warsztatu koszykarskiego w Jarosławiu; X. kan. Leon Pastor za kierownictwo warsztatu powroźniczego w Radymnie; X. kan. Szalay za kierownictwo warsztatem tkackim w Korczynie; Rylski, aptekarz w Błażowy, i Bursa, aptekarz w Kossowie, za kierownictwo warsztatami tkackiemi w wymienionych miejscowościach; szkoła w Sokalu za zacne chęci i rzetelne dążenia do postępu.

P. Ksawera Chlebowska, ze szkoły św. Scholastyki, została pominięta przy rozdzielaniu nagród w tej grupie, albowiem w innej srebrnym medalem odznaczoną została.

W grupie 29 (dział wychowawczy i naukowy) zostali odznaczeni:

Dyplomami honorowemi: Galicyjski zakład ciemnych we Lwowie za zdumiewające rezultaty umiejętnej i gorliwej pracy około umoralnienia i wykształcenia wychowanków; Księgarnia pod firmą Żupański i Heumann w Krakowie za liczne i staranne wydawnictwa w ciągu półtora roku istnienia wydane.

Medalami srebrnemi: pp. J. Kicki, dyrektor i nauczyciel rysunków geometrycznych w szkole realnej w Tarnopolu, za wzorowe prowadzenie tamże nauki rysunków geometrycznych przez lat blisko 30; profesor Waleryan Kryciński, nauczyciel rysunków w gimnazyum kołomyjskiem, za metodyczne prowadzenie nauki rysunków wolnoręcznych; Amalia Makowska, żona kierownika szkoły w zakładzie ciemnych we Lwowie, za wieloletnią bezinteresowną nader staranną i skuteczną naukę robót ręcznych w oddziale ociemniałych dziewcząt; księgarnia pod firmą Gebethner i Wolff w Warszawie za wzorowe wydawnictwa w ciągu 30-letniego istnienia; szkoła IX żeńska pod Wawelem w Krakowie (kierowniczka p. Joanna Pogonowska) za metodyczną i nader skuteczną naukę robót ręcznych, oraz wzorowe prace pisemne uczennic szkoły pospolitej i szkoły dopełniającej; szkoła IV pospolita męska na Smoleńsku (kierownik p. Maciołowski Julian) w Krakowie za wzorowy zbiorek do nauk przyrodniczych w szkole ludowej oraz prace pisemne uczniów szkoły pospolitej; szkoła wydziałowa żeńska św. Scholastyki w Krakowie, za znakomicie prowadzoną naukę rysunków i prace ręczne uczennic.

Medalami bronzowemi: szkoła wydziałowa żeńska w Tarnowie za skuteczną naukę robót ręcznych; księgarnia pod firmą Paprocki i Spółka w Warszawie za wydawnictwa; szkoła VII pospolita na Kleparzu w Krakowie, za zbiorek do nauk przyrodniczych.

Listami pochwalnemi: pp. Antoni Popiel, urzędnik przy urzędzie cłowym w Brodach, za użyteczne dzieła treści gospodarczej i przemysłowej; Jadwiga Wójcicka w Warszawie za mapę poglądową Królestwa Polskiego, oraz mapę poglądową Europy.

Nagrody pieniężne: cztery dukaty w złocie otrzymał galicyjski Zakład ciemnych we Lwowie, do rozdzielenia między najpilniejsze dzieci.

W grupie 34 (architektura) zostali odznaczeni:

1) Dyplomem honorowym p. Zygmunt Gorgolewski, budowniczy w Berlinie.

2) Medalami bronzowemi pp. Tomasz Pryliński, Tadeusz Stryjeński, Sławomir Odrzywolski, Karol Zaremba, K. Knaus, I. Talowski wszyscy z Krakowa; J. Zawiejski i bracia Schulz ze Lwowa; J. Huss z Warszawy.

3) Listami pochwalnemi pp. Fr. Kallay, prof. szkoły w Zakopanem, St. Rasiński i Eustachy Ekielski, architekci w Krakowie.

Znawcy w dziale sztuki stosowanej do przemysłu (grupa 38) odznaczyli:

1) Medalami bronzowemi p. Stępkowską w Wiedniu za prace wykonane w emalii na metalu i w technice rysunkowej na porcelanie; Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie za projekta z dziedziny przemysłu artystycznego; W. Krycińskiego z Kołomyi za prace keramiczne i dekoracyjne; Herasimowicza ze Lwowa za prace snycerskie w drzewie; Daczyńskiego z Kołomyi za prace keramiczne.

2) Listami pochwalnemi pp. Szmurłę z Warszawy za malowanie na porcelanie; Brzostowskiego w Krakowie za dwie skrzyneczki z drzewa i kości stoniowej; Kluczyńskiego za malowanie na porcelanie.

Grupa 15 wyroby z metalów szlachetnych medal srebrny rządowy przyznano p. Lewkiewiczowi za wyroby w srebrze i p. Kopaczyńskiemu z Krakowa. Firma Norblin i Spółka z Warszawy za techniczne wykonanie otrzymała medal srebrny.

Medal bronzowy wystawowy bronzownikowi p. Seipowi z Krakowa, złotnikowi Seipowi i Piechowi z Sanoka, jubilerom Czaplickiemu, Kwaśniewskiemu i Wojciechowskiemu za wyroby złotnicze; medal bronzowy rządowy p. Gregorczykowi Janowi z Krakowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 września

Do *W. Allg. Ztg* piszą ze Lwowa: „Wydział krajowy wniesie wkrótce do ministerstwa memoryał, żądający, żeby Sejmowi galicyjskiemu wyznaczono dłuższy czas na tegoroczne obrady. Prośba ta ma być motywowaną tą okolicznością, że w tym roku, oprócz corocznie powtarzających się spraw, mają być wzięte pod konstytucyjne obrady obszerne projekta do ustaw, których załatwienie jest koniecznem, — jak n. p. ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycieli szkół ludowych, reforma gminna, krajowy podatek konsumcyjny itp. Memoryał podniesie, że w miesiącach grudniu i styczniu z powodu podwójnych świąt (według kalendarza rzymskiego i greckiego) posiedzenia Sejmu, głównie zaś prace komisyjne doznają przerwy. Odpis tego memoryału ma być udzielony Kołu polskiemu w Radzie państwa". Bardzo byśmy się cieszyli, gdyby się to doniesienie sprawdziło, — wszak na to kazanie dzwonimy od kilku lat. Obawiamy się tylko, że memoryał Wydziału krajowego teraz jest nieco spóźniony. Powinien on był odejść najpóźniej w lipcu.

Minister wyznań i oświaty dr. Gautsch, wyjeżdża z Wiednia d. 29 b. m. dla zwiedzenia Galicyi i Bukowiny. Podróż ministra ma trwać 10 dni.

Dziennik Polski donosi:

„Rektor uniwersytetu dr. Czerkawski przedłożył już Wydziałowi krajowemu wypracowane przez siebie uwagi o projekcie zmian w ustawie krajowej z dnia 2 maja 1873 i projekt do ustawy, mocą której mają się zmienić niektóre postanowienia ustaw krajowych z dnia 2 maja 1873 r. i z dnia 2 lutego 1885 „o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i posyłaniu do nich dzieci." Wskutek tego rozesłał Wydział krajowy do członków ankiety szkolnej zaproszenie na posiedzenie, które odbyć się ma w gmachu sejmowym 27 b. m. o godz. 11 rano. Przedmiot obrad stanowić będą powyższe elaboraty dr. Czerkawskiego."

Mamy powody mniemać że doniesienie końcowe polega na mylnej informacyi. Zamiejscowi członkowie ankiety szkolnej dotychczas nie otrzymali zaproszenia na posiedzenie, ankieta zaś jeszcze na pierwszem swem posiedzeniu uchwaliła, iż projekta referentów mają być rozsyłane na dwa tygodnie przed posiedzeniem, co dotychczas nie nastąpiło.

Z wiarogodnego źródła donoszą nam, iż konsul rosyjski w Brodach wystosował do starostów i dyrektorów policyi w Galicyi i Krakowskiem żądanie zakomunikowania mu dokładnych szczegółów o wszystkich poddanych rosyjskich czasowo lub stale w kraju naszym mieszkających tak co do ich stanowisk społecznych, jak i położenia majątkowego. — Żądanie to z pominięciem namiestnictwa wprost do podwładnych temuż organów wystosowane, nie zostało uwzględnione, chociaż niektórzy pp. starostowie byli gotowi urzędownie zadość uczynić nielegalnemu żądaniu konsula. Dopiero kiedy jeden z nich zażądał w tej mierze informacyi z namiestnictwa, relacye zostały powstrzymane.

O akcyi w sprawie Banku ziemskiego donoszą lwowskie dzienniki zgodnie z naszem doniesieniem we wczorajszym — niestety skonfiskowanym — numerze. *Dziennik Polski* pisze w tym przedmiocie:

Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że celem przeprowadzenia subskrybcyi na akcye banku ziemskiego w Poznaniu, zawiązał się komitet, w którego skład weszli: ks Jerzy Czartoryski, ks. Władysław Czartoryski, hr. Artur Potocki i ks. Adam Sapieha, z zamiarem uzupełnienia się. Komitet ten rozpoczął obecnie starania o odpowiednie zorganizowanie czynności w obrębie całej Galicyi. Skoro czynności przygotowawcze zostaną ukończone, podamy bliższe wiadomości o stanie tej tyle doniosłej sprawy. Podając obecnie tę krótką tymczasową wiadomość, wyrażamy nadzieję, że zabiegi komitetu doznają w całym kraju gorliwego poparcia i odniosą pożądany skutek.

Na odwiedziny hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe zapatruje się prasa niemiecka w ogóle bardzo przychylnie, nie zgadza się tylko co do przedmiotu obrad. Jedne dzienniki utrzymują, iż we Friedrichsruhe omawiano sprawę bułgarską i nastąpiło co do niej porozumienie Austryi i Niemiec, inne twierdzą iż wcale sprawy tej nie poruszano. Petersburskie dzienniki nie są zadowolone ze spotkania hr. Kalnoky'ego z Bismarkiem; utrzymują, iż wywołane ono zostało zbliżeniem się rosyjsko-francuskiem. Co do przedmiotu obrad dzienniki te twierdzą podobnież jak część dzienników niemieckich, iż we Friedrichsruhe rozstrzygano sprawę bułgarską z pominięciem interesów rosyjskich. Angielskie dzienniki twierdzą, iż odwiedziny hr. Kalnoky'ego żadnych nie dotyczyły kombinacyj, ostatniemi czasy wspominanych; wywołane one były tylko skutkiem aliansu niemiecko-austryackiego, który wymaga osobistego omówienia od czasu do czasu bieżących kwestyj przez kierujących polityką zagraniczną ministrów, aby zapewnić pewną zgodność politycznego postępowania. Do podobnych kwestyj należy tem bardziej sprawa bułgarska, iż z niej rozmaite wypłynąć mogą wypadkowe zmiany. — Hr. Kalnoky zastępuje pokojowo usposobienie cesarza Franciszka Józefa, którego zapatrywania bynajmniej nie sprzeciwiają się przyznaniu Rosyi dominującego stanowiska w Bułgaryi. Chociaż między Austryą a Rosyą nie ma mowy o podziale sfery interesów, jednakowoż w Wiedniu tem mniej sprzeciwiano by się żądaniu Rosyi utrwalenia rosyjskich wpływów w Bułgaryi, im mniej uważają nad Timokiem wpływy te za dopuszczalne. Hr. Kalnoky wyraził życzenie cesarza nie mącenia stosunków, jakie wpływają na utrzymanie pokoju i usuwają zawikłania.

O zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem uporczywie utrzymują się jeszcze pogłoski. Berliński korespondent *Presse* telegrafował dnia wczorajszego, iż zjazd odbyć się ma dzisiaj; korespondent jednak nie podaje miejsca zjazdu, przypuszczać tylko należałoby, iż zjazd odbyć ma się teraz w Berlinie, dokąd cesarz Wilhelm powrócił w niedzielę wieczorem z manewrów Szczecińskich. *Berliner Tageblatt* pisze, iż cara oczekiwano rzeczywiście w Szczecinie; cały dwór przywiózł z sobą uniformy rosyjskie, wydany był 34 pułkowi rozkaz utworzenia kompanii honorowej za przybyciem cara i muzyka tegoż pułku wyuczyła się nawet hymnu moskiewskiego „Boże caria chrani", car jednak w ostatniej chwili zaniechał podróży. Przypuszczają, iż na nieprzybycie cara wpłynęły obawy o jego bezpieczeństwo, na dzień bowiem przed zamierzonym przyjazdem „stwierdzono przybycie wielkiej liczby Rosyan do Szczecina i okolicy". Monachijska *Allg. Ztg* otrzymuje w tym przedmiocie pod dniem onegdajszym ze źródła „zwykle dobrze poinformowanego" następującą wiadomość: „Spotkanie cesarza Wilhelma z carem nie odbyło się w Szczecinie, pomimo, iż car skłonnym był odpowiedzieć wizytą na zaproszenie uczestniczenia w uroczystościach wojskowych. Ks. kanclerz był zdania, iż uścisk ręki dwóch monarchów może mieć znaczenie polityczne tylko na dwa do trzech dni i z tego względu pozbawiony jest wartości. Gdyby jednak podobne życzenie wyszło ze strony cara, wówczas pożądanem byłoby uczynić mu zadość. „Jak się dowiedziałem teraz ze strony kompetentnej, pisze korespondent, spotkania tego rodzaju car sobie życzy w powrocie z Kopenhagi i życzenie jego zostało już wyrażone. Tym sposobem zjazd jest prawdopodobny i odbędzie się w Swinemünde. Zresztą na skutek energicznych usiłowań jednego z wpływowych rosyjskich Wielkich książąt, car obecnie stanowczo życzy sobie dobrych stosunków z Niemcami, z tego nawet powodu stanowisko Giersa napowrót zostało niesłychanie umocnione".

Mobilizacya próbna we Francyi zakończyła się przeglądem wojsk, a następnie wieczorem odbył się w Villefranche bankiet, w którym oprócz generałów i oficerów sztabowych wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i deputowani okręgów mobilizowanych. Dowódca korpusu zmobilizowanego generał Bréart wygłosił mowę, w której zaznaczył: „iż świetnego udania się mobilizacyi nie może nikt w kraju ani za granicą zaprzeczyć. Francya poznała teraz swoją siłę, jest gotowa i może czekać". Deputowany Calés, mer Villefranche'u wniósł toast na cześć 17 korpusu, dodając: „piję także zdrowie całej armii francuzkiej, tej nadziei całej ojczyzny, która oczekuje z niecierpliwością odwetu". Śledztwo w sprawie ogłoszenia planu mobilizacyi przez *Figaro* wykryło, iż winowajcą jest niejaki Aubanel, który za dostarczenie planu otrzymał 250 franków, a następnie schronił się za granicę, prawdopodobnie do Belgii.

Times jest bardzo zadowolony z serdecznego przyjęcia eskadry angielskiej w Wenecyi i Tryjeście, zarazem dodaje uwagę, że łatwo być może, iż alians z Austryą i Włochami stanie się sprawą bardzo wielkiej wagi. Anglia pragnie utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami ale życzliwość ze strony Włoch i Austro-Węgier da się łatwiej osiągnąć i zapewnić, niż z którymkolwiek innym sąsiadem.

Z Paryża piszą do *Times*'a, iż pomiędzy Anglią a Francyą nastąpiło porozumienie co do oddania straży nad kanałem Suezkim międzynarodowej komisyi, złożonej z konsulów generalnych wszystkich mocarstw, mających konsulaty w Kairze, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem konsula i zbierałaby się raz do roku. Komisya techniczna oznaczyłaby pas neutralny; pozostałoby tylko zorganizowanie może około 2 000 ludzi wynoszącego korpusu wojskowego, dla strzeżenia neutralności kanału Suezkiego.

Groźbę Niemiec wysłania pancerników na morze Czarne dla wymuszenia odpowiedniej satysfakcyi za obrazę wicekonsula niemieckiego w Ruszczuku, podają teraz niektóre dzienniki w wątpliwość, twierdząc, że rozgłoszenie wieści o tej groźbie było tylko manewrem rządu bułgarskiego dla upozorowania te o, co zarządził dla dania satysfakcyi Niemcom. Powątpiewanie owo nie zdaje się być uzasadnionem, boć przecież bez jakiegoś silnego nacisku byłby rząd nie robił tego, co zrobił.

Doniesienie o tej groźbie blokowania portów czarnomorskich daje powód poważnemu dziennikowi francuskiemu *Temps* do przypomnienia, że już podczas kongresu berlińskiego ks. Bismark pewnego poranku miał zaproponować reprezentantom Turcyi odstąpienie Warny na rzecz Niemiec. Jest to wymysł bardzo niezręczny, podsunięty dziennikowi, który — jak inne francuskie, — w sprawie bułgarskiej ogłasza wieści bez żadnej krytyki, a nieraz wprost kłamliwe.

Zdaje się, że do rzędu takich wieści nieuzasadnionych należy zaliczyć doniesienie, podane w *J. des Déb.*, jakoby w łonie gabinetu bułgarskiego miało przyjść do nieporozumień, że Stoiłow i Nacewicz mieli oświadczyć, iż nie ręczą za spokój kraju, jeśli stan oblężenia nie będzie znowu przywrócony, — że rząd koncentruje wojsko na granicy serbskiej i od strony Dobruczy, bo z tej strony obawia się zbrojnego wtargnięcia wychodźców.

O stosunku Niemiec do Bułgaryi piszą z Berlina do *Standardu*: Obecna postawa Niemiec ani szkodzi księciu Ferdynandowi, ani mu pomaga, a panslawistom odbiera wszelki pretekst do zarzucania Niemcom, iż ułatwiły ks. Ferdynandowi zajęcie tronu. Bismark pozostanie i nadal zupełnie neutralnym, zwłaszcza, że wie, iż Rosya mimo gróźb nie przystąpi do zbrojnej interwencyi i pozostanie w dotychczasowej bezczynności z następujących powodów: brak pieniędzy, spóźniona pora i silna awersya cara do wojny. — Podobnie i Turcya nie zamierza wcale rozpocząć jakichś energicznych kroków przeciw Bułgaryi. Przeto wszystko zależy od tego, czy Bułgarya potrafi utrzymać u siebie spokój i ustalić porządek. Jeżeli nie przyjdzie do konfliktu wewnętrznego, toć wreszcie Rosya i Francya uznają nowy stan rzeczy i ks. Ferdynanda, bo ani Francya, ani Rosya nie rozpoczną przecież wojny o Bułgaryę.

Odsłonięcie pomnika Mikołaja Zyblikiewicza.

Skromnym wyrazem zasłużonej czci i wdzięczności dla śp. prezydenta i marszałka krajowego, Mikołaja Zyblikiewicza, będzie odsłonięty przedwczoraj na placu przed magistratem Krakowa nie bogaty, lecz dobrze pomyślany i wzorowo wykonany pomnik.

Na wniosek r. m. Walerego Rzewuskiego, Rada miejska przed czterema miesiącami budowę pomnika tego uchwaliła, a do wykonania uchwały upoważniony został sam wnioskodawca. Z góry oznaczono termin odsłonięcia pomnika — podczas wystawy, — a zarówno w terminie, jak i w samem wykonaniu nie chybiono pod żadnym względem, co w stosunkach naszych do niezwykłych a chlubnych należy wypadków.

O godzinie 9 rano w kościele P. Maryi odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli członkowie Rady miejskiej, uczestnicy Zjazdu kupców i przemysłowców, przełożeni krakowskich korporacyi rękodzielniczych i przemysłowych, delegowany przez Wydział krajowy członek tegoż dr Hoszard, oraz bardzo liczna różnych sfer publiczność.

Z kościoła procesyonalnie z chorągwiami cechów i insygniami przełożonych stowarzyszeń rękodzielniczych, wyruszono ulicą Grodzką na plac przed magistratem, którego okna, jak również okna domów przylegających zapełnione były publicznością. W pochodzie nie było żadnego z kapłanów, a chociaż ogłoszono, iż odbędzie się poświęcenie pomnika — akt cały był tylko odsłonięciem pomnika, który na publicznym placu dla świeckiego człowieka postawiony, według opinii władz kościelnych poświęconym być nie mógł.

W pochodzie nieśli trzy piękne wieńce, zawieszone później na piedestale pomnika, pp. Mikolasch, Ihnatowicz i Fiszer od Zjazdu kupców i przemysłowców, Tomaszewski Wład., Krupiński Karol i Kuchar Ludwik od Stowarzyszenia młodzieży handlowej i pp. Launer, Pietrykiewicz i Porębski od kongregacyi kupieckiej w Krakowie. Na wieńcach były napisy: „Protektorowi handlu i przemysłu Mikołajowi Zyblikiewiczowi".

Przy pomniku okrytym białem płótnem z herbem miasta, zajęli miejsca dr. Hoszard, prezes Majer i prezydent Szlachtowski, który po ustawieniu się biorących udział w pochodzie, przemówił ze stopni w następujących słowach:

„Jednym z najboleśniejszych ciosów, jaki społeczeństwo nasze w bieżącym roku poniosło, była niewątpliwie śmierć zasłużonego i powszechnie wielbionego byłego marszałka krajowego, Mikołaja Zyblikiewicza. Kraj wspaniałym pogrzebem uczcił pamięć jego, miasto zaś nasze pragnie chociaż skromnym pomnikiem wyrazić mu najserdeczniejszą wdzięczność za miłość, którą go zawsze i wszędzie otaczał, oraz za wielkie zasługi, jakie dla niego położył. Przytaczać te zasługi jest rzeczą zbyteczną, każdy je bowiem zna, i dosyć spojrzeć dzisiaj na Kraków, na jego dawne i nowe budynki, na jego liczne szkoły, na jego wzrost i rozwój aby się przekonać, jaką była ręka prezydenta Zyblikiewicza, który nie uważając na żadne trudności i nie odstraszając się żadnemi przeciwnościami, wszystko to przygotował i z bezprzykładną swą energią przeprowadził. Pierwsze jego występy w życiu publicznem poświęcone były naszej sprawie narodowej; w Sejmie torował drogę naszemu samorządowi krajowemu, w Radzie państwa walczył o nasze prawa przyrodzone i narodowe, stanąwszy zaś na czele miasta Krakowa nietylko pracował nad tem, aby mu przywrócić dawną jego świetność, ale szczególną swą opieką otaczał rękodzielników, przemysłowców i kupców, wiedząc o tem dobrze, jak ważnem jest w narodzie stanowisko jego ekonomiczne i jak wiele na tem zależy, aby pod tym właśnie względem stanąć o własnych siłach, a nie być zawisłym od obcych. Z tym programem ujął on także ster spraw krajowych, kiedy go Najjaśniejszy Pan powołał na marszałka krajowego. Z jednej strony strzegł jak najściślej rozwoju naszego narodowego i autonomicznego, z drugiej starał się o podniesienie naszego dobrobytu, popierając szczególnie przemysł krajowy. — Reprezentacya miasta Krakowa obrała też dzień Zjazdu rękodzielników, przemysłowców i kupców, jako najwłaściwszy dla odsłonięcia pomnika, postawionego obok tego gmachu, w którym ś. p. Zyblikiewicz długie lata swoją skuteczną działalność rozwijał. Chociaż ten pomnik skromny, żywem on jednak będzie świadectwem dla męża, który obdarzony żelazną wolą i przejęty głęboką miłością dla swej ojczyzny, stał się jednym z głównych filarów, na których nasze społeczeństwo się oparło i tak moralnie jako też materyalnie się rozwijało. Pamięć jego utrzyma się w długie lata, a ktokolwiek zwiedzi Kraków i przejdzie około tego tu miejsca, wiedzieć o tem będzie, że to pomnik jednego z najzacniejszych synów naszej ojczyzny, że to pomnik obywatela, w którym się zjednoczyły najpiękniejsze cnoty i najszlachetniejsze uczucia, że to pomnik prawdziwego i najgodniejszego patryoty. A teraz niechaj spada zasłona i niech nam okaże się oblicze męża, któremu dzisiaj cześć składamy!"

Przemówienia wysłuchali zebrani z odkrytemi głowami; — przy ostatnich słowach spuszczono zasłonę okrywającą pomnik, a oczom publiczności ukazał się artystycznie wykonany biust bronzowy zmarłego marszałka.

Po przemówieniu prezydenta zawiesili na monumencie wieńce p. Juliusz Mikolasch, prezes krajowego Stowarzyszenia kupców i przemysłowców, z wyrazami czci i wdzięczności imieniem i przemysłowców krajowych, p. Jan Kwiatkowski, radca miejski, imieniem kongregacyi kupieckiej w Krakowie, i p. Tomaszewski, kupiec imieniem młodzieży handlowej. Przy złożeniu wieńca p. Kwiatkowski przemówił: „Oby duch twój unosił się nad nami i oby czyny twoje ojczyźnie i krajowi zasłużony mężu, znalazły między nami jak najwięcej naśladowców".

Cały monument wraz z biustem, opisanym już w naszym dzienniku, ma wysokości 4 m. 50 cm. Podstawa wykonana z śląskiego marmuru, zwanego granitowym; dwa stopnie u dołu są granitowe. Koszta budowy wynoszą 2.000 złr., a całość, jak donosiliśmy, wykonaną została przez artystów i rękodzielników miejscowych.

Uroczystość odsłonięcia zakończył p. Rzewuski rozdaniem obecnym znacznej ilości pamiątkowych medali z wizerunkiem ś. p. Zyblikiewicza z jednej i napisem: „Nic dla siebie, wszystko dla ojczyzny", z drugiej strony. Oprócz tego rozdawał także litografowane podobizny pisma zmarłego marszałka. Cały akt odsłonięcia pomnika wypadł bardzo poważnie i podniosłe wywierał wrażenie.

Kronika.

Kraków, 20 września

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowano z polecenia prokuratoryi za ustęp pt. „Pomieszkanie dla starosty." Jestto już dwunasta konfiskata w ciągu b. r.

W trzecim dniu Zjazdu kraj Towarzystwa kupców i przemysłowców — dzisiaj na zgromadzeniu plenarnem przewodniczył dr. Jarnatowski. Uchwalono — z jednym małym wyjątkiem — wszystkie wnioski, ułożone w sekcyach. Narady trwały prawie do 2 godziny. Sprawozdanie z przebiegu narad i uchwały powzięte podamy w numerze jutrzejszym.

Na zakończenie zjazdu dziś o godzinie 6 bankiet pożegnalny w sali strzeleckiej.

Komitet przyjęcia Węgrów w Krakowie odbył w tych dniach dwa posiedzenia, na których uchwalono szczegółowy program trzydniowych uroczystości.

We środę 21 bm. o godz. 4 po południu powita przybyłych gości prezydent miasta na dworcu kolei.

Z dworca wjeżdżać będą goście do miasta przez Rondel i bramę Floryańską, o 7 udadzą się do Sukiennic na Wystawę sztuki — o 8 i pół odbędzie się w sali hotelu Saskiego wspólna wieczerza.

We czwartek dnia 22 b. m. rano o godz. 9 zwiedzać będą nasi goście katedrę na Wawelu, a o godz. 11 przybędą na Błonia na Wystawę, gdzie ich powita prezes komitetu. Tu w sali restauracyi dany będzie popołudniu o godz. 2 przez reprezentacyę miasta obiad na cześć gości; — o godz. 5 wyruszy całe towarzystwo na kopiec Kościuszki. Wieczorem odbędzie się w teatrze przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami".

W piątek dnia 23 b. m. rano zwiedzanie nowego gmachu uniwersyteckiego, biblioteki Jagiellońskiej, muzeum Czartoryskich i Akademii umiejętności.

O godzinie 11 wyjazd do Wieliczki dla zwiedzenia salin.

Treść sztuki „Kościuszko pod Racławicami" ułożona przez prof. Germana, a przełożona na język węgierski przez p. Bilińskiego, urzędnika Kasy oszczędności rozdaną będzie w odpowiedniej liczbie egzemplarzy między uczestników zjazdu.

Bilety do teatru sprzedawane będą w sali hotelu saskiego w pierwszym dniu zjazdu wieczorem.

Na wczorajszem posiedzeniu, które zakończyło się dopiero o godz. 11 wieczorem, zapadła uchwała, iż członkowie komitetu pp. Różycki i Gajdzicz udadzą się dziś wieczornym pociągiem do Suchej i będą tam oczekiwali przyjazdu gości. W Suchej danem będzie śniadanie na 250 osób wśród dźwięków muzyki na świątecznie przystrojonym dworcu. Członkowie komitetu wręczą gościom karty kwaterunkowe, programy w języku węgierskim i egzemplarze „Przewodnika po Krakowie". Po przyjęciu gości na dworcu krakowskim członkowie „Sokoła" zajmą się wskazaniem im przygotowanych pomieszkań.

Przyjęcie w Wieliczce odbędzie się kosztem tego miasta. W salinach śpiewać będzie chór włościan bierzanowskich.

Ostatnim punktem programu będzie zamiast projektowanego rautu, zebranie pożegnalne na placu wystawy, połączone z zabawą wiejską, w której weźmie udział kilkanaście par włościańskich.

Komitet uchwalił nadto, iż wszyscy mężczyźni, biorący udział w przyjęciu, powinni wystąpić w strojach narodowych lub balowych.

Arcyksiążęta Karol Ludwik i Fryderyk bawili w naszem mieście tylko przez jedną dobę. Wskutek omyłki, jaka zaszła przy zamawianiu apartamentów, zajechali arcyksiążęta po przybyciu do Krakowa przed Grand Hotel. Po wyjaśnieniu pomyłki odjechali dostojni goście do hotelu Victoria, gdzie na nich oczekiwały przygotowane pokoje. Po obiedzie, na który otrzymali zaproszenia obecni w mieście generałowie i kilku znanych arcyksięciu obywateli, wieczorem udał się arcyksiążę wraz z synem na wystawę sztuki w Sukiennicach. Powitany przez zebrany Komitet przy wejściu, wprowadzony został na górę, gdzie orkiestra odegrała hymn państwowy. Wszedłszy do sali uprzejmie rozmawiał arcyksiążę z obecnymi na sali hr. Wł. Dzieduszyckim, Jerzym ks. Czartoryskim i Adamem ks. Sapiehą. Informacyi przy zwiedzaniu wystawy udzielał hr. Cieszkowski. Trzy kwadranse trwało zwiedzanie; publiczność licznie zebrana tworzyła w każdej sali szpaler, przez który z łatwością przechodzić było można. W sali rysunkowej, od której rozpoczęto zwiedzanie, zainteresowały gościa prace Stachiewicza, Brandta, Unierzyskiego, arcyksiążę zapytał się o mistrza Matejkę, a kiedy ten się zbliżył, uprzejmie z nim rozmawiał. Oglądał dalej z widocznem zajęciem prace Malczewskiego, Swieszewskiego, Horowitza, Ajdukiewicza, Matejki i Siemiradzkiego.

Wystawa sztuki polskiej widocznie w wysokim stopniu zainteresowała arcyksięcia Karola Ludwika. Przybywszy wczoraj po mszy w kościele P. Maryi powtórnie na wystawę sztuki, oświadczył arcyksiążę, że obejrzawszy wieczorem wystawę przy świetle elektrycznem, pragnął ją zwiedzić dokładniej przy świetle dziennem, jak na to zasługują znakomite dzieła, tak obficie nagromadzone w Sukiennicach. Zacząwszy zwiedzanie od sali Muzealnej, arcyksiążę zatrzymał się dłużej przed „Hołdem Pruskim" Matejki i procesyą Lipińskiego; oglądał zbiór kamei p. Schmidta-Ciążyńskiego oraz zbiory monet i medali pp. Umińskiego i Bartynowskiego; następnie wszedłszy do sali pamiątek po Mickiewiczu, przypatrywał się szczegółowo wystawionym przedmiotom, dopytując się z wielkiem zajęciem o szczegóły biograficzne z życia wielkiego poety. W Langierówce, obok zabytków starożytnych, nadesłanych przez Cechy krakowskie, zajęły dłuższy czas uwagę arcyksięcia plany restauracyj Wawelu p. Prylińskiego, udzielone uprzejmie Komitetowi wystawy przez kancelaryę cesarską.

Przeszedłszy następnie inne sale wystawy, gdzie podnosił z wielkiem uznaniem zalety obrazów Malczewskiego, Brandta, Unierzyskiego i innych, oraz rzeźb Wojcowicza, Riegera, Gujskiego i Pleszowskiego, spoczął chwilę arcyksiążę w tak zwanej Marszałkowskiej sali i w końcu po godzinnym blisko pobycie, wyrażając oprowadzającym zadowolenie z tak wspaniale urządzonej wystawy sztuki, opuścił arcyksiążę Sukiennice.

Z wystawy sztuki udali się arcyksiążęta na Błonia gdzie przed pawilonem głównym powitani zostali przez zebranych członków komitetu. Arcyksiążę na zwidzaniu wystawy spędził blisko dwie godziny, z przedstawionymi sobie wystawcami uprzejmie rozmawiał, — chwalił gustowne urządzenie gabinetu p. Fenza, wystawę myśliwską hr. Potockiego, okazy w pawilonie przemysłu domowego hr. Dzieduszyckiego itd. W pawilonie szkół przemysłowych zamówił arcyksiążę tacę i pucharek, wykonane jako dar dotąd niewręczony dla arcyksięcia Rudolfa. Arcydzieło to ceramiczne wykonane zostało przez p. Edmunda Krzena, kierującego krajową stacyą doświadczalną.

O godz. 4 po południu odjechali arcyksiążęta osobnym pociągiem do Wiednia.

Minister wyznań i oświecenia wydał reskrypt z daty 7 sierpnia 1887 r. l. 2952 celem zapobieżenia przez należytą kontrolę utyskiwaniom, że „młodzież szkolna nadzorowana niedostatecznie po za szkołą, oddaje się coraz więcej pijaństwu (*sic*) włóczeniu się po nocach i paleniu tytoniu." Reskrypt przypomina inspektorom szkolnym i nauczycielom ich obowiązki czuwania nad młodzieżą co do zachowania się po za szkołą. Reskrypt ten odnosi się głównie do knajpowania studentów niemieckich.

Poseł Otton Hausner wystąpił z komitetu sędziów wystawy sztuki polskiej. Powodem, który skłonił czcigodnego posła do złożenia godności jurora, było niepojęte lekceważenie, z jakiem komitet wystawy traktował sędziów. Zaproszenia na uroczystość otwarcia i karty wstępu rozesłano członkom jury tak późno, że niektórzy odebrali je dopiero w sam dzień uroczystości. Żaden z członków jury nie obraził się oczywiście o to. Wkrótce pokazało się jednak, że komitet myśli i nadal w ten sam sposób postępować. Dnia 10 b. m. odebrał p. Hausner zaproszenie na pierwsze posiedzenie komitetu sędziów w dziale sztuk pięknych, zapowiedziane na ten sam dzień, to jest na sobotę 10 września. Ponieważ takie zachowanie się komitetu uniemożliwia członkom jury wszelką działalność, p. Hausner uwiadomił listownie dra Jakubowskiego, dyrektora wystawy, że składa godność członka sądu.

Pan Zborowski, prezydent sądu krajowego, wczoraj wieczór wiedeńskim pociągiem powrócił z urlopu.

Na wystawę sztuki przybyło wczoraj pietnaście akwarel i rysunków oraz jeden obrazek olejny Michałowskiego, dwie wielkie akwarele Tondosa, przedstawiające widoki z Wenecyi, tudzież główka olejno malowana przez Stachiewicza, będące własnością p. Szwantowskiego; jedna świeżo ukończona

akwarella Fałata, portret męzki Buchbindera; do działu pamiątek historycznych nadesłany został portret współczesny jenerała Skrzyneckiego. Jutro oczekiwane są nowe rzeźby Rygiera oraz portret ks. Leonowej Sapieżyny przez Horowitza.

Jutro wieczorem z powodu przybycia gości węgierskich, muzyka wojskowa wykonywać będzie na wystawie sztuki węgierskie utwory muzyczne.

Członkami komisyi egzaminacyjnej dla rygorozów lekarskich w Krakowie zamianowani zostali na rok 1887—88: prof. Antoni Rosner, jako komisarz rządowy, starszy lekarz sztabowy dr. Rudolf Trzebitzky, jako zastępca komisarza; prof. Maciej Jakubowski, jako koegzaminator przy drugiem rygorozum, dr. St. Paszkowski, jako jego zastępca; prof. Obaliński, jako koegzaminator przy trzeciem rygorozum, a docent dr. A. Mars, jako jego zastępca.

Gremium aptekarzy z Galicyi zachodniej i Krakowa odbyło w sobotę 17 bm. ogólne roczne posiedzenie w sali Tow. strzeleckiego. Po wysłuchaniu przedłożonego przez zarząd sprawozdania i omówienia wspólnych spraw, przystąpiono do wyboru komisyi egzaminacyjnej. W skład tej komisyi weszli pp. F. Gralewski, A. Siedlecki i Stockmar sen. Po posiedzeniu nastąpiła poufna pogadanka w restauracyi ogrodowej. Jeden z uczestników zebrania podniósł myśl, by obecni przyczynili się składką do powiększenia funduszu na wykupno ziemi polskiej w Poznańskiem. W krótkim czasie zebrano na ten cel kwotę 25 złr. Uzbierane pieniądze złożono w Redakcyi naszego pisma.

Jarmark na konie. Magistrat krakowski ogłasza, że z powodu jarmarku na konie, który od dn. 23 do 27 bm. włącznie odbywać się będzie na placu „Groble“, targ na drzewo i na wyroby drewniane i bednarskie odbywać się będzie w dniach 23 do 27 bm. na placu „Latarnia“ za mostem Zwierzynieckim, a targ na ziemniaki i kapustę w ulicy Straszewskiego, poczynając od Zamku aż do ulicy Zwierzynieckiej.

Hotel lwowski na Kleparzu został odnowiony i to dosyć przyzwoicie — podobnego uporządkowania doczekać się nie może realność gwarectwa jaworzyńskiego, granicząca z tymże hotelem. Zdawałoby się, że gwarectwo jaworzyńskie, znaczne sumy wywożące za węgiel z miasta naszego, poczuwać się powinno do obowiązku, jeżeli już nie upiększenia miasta, to przynajmniej uporządkowania, oczyszczenia i przebudowania nader szpetnych murów, skład okalających. Spodziewać się należy, iż właściciele kopalń jaworzyńskich pp. Tedesco, bracia Gutmanowie, Springer i t. p. znajdą odpowiednie sumy, by spełnić ten dług wdzięczności wobec grodu naszego.

W sali saskiej odbędzie się w piątek koncert p. Pawła Janke na klawiaturze własnego wynalazku. W koncercie weźmie udział panna Hermina Jaworska, uczennica konserwatoryum wiedeńskiego.

Slub. W tych dniach we Lwowie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Adamem Kulczyckim z Litwy, a panną Celiną Dobrzańską, córką ś. p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej.*

Przedstawienie magiczne p. Bosko, zapowiedziane na dzień 21 września, odbędzie się w sali saskiej dnia następnego, gdyż w dniu, na który to przedstawienie pierwotnie zapowiedziano, odbędzie się w tej sali wspólna wieczerza dla gości węgierskich.

Lutnia lwowska, która, jak donosiliśmy, urządza w tym miesiącu koncert w Krakowie, zatrzyma się po drodze także w Rzeszowie i Tarnowie, gdzie już zapowiedziano koncerta tego stowarzyszenia śpiewaków.

Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Brzesku, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 27 października bież. roku.

Przy wyborze uzupełniającym wybrany został na członka kolbuszowskiej Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich Józef Kwaśnik z Brzostowej Góry. — Przy wyborze uzupełniającym na członka niskiej Rady powiatowej z grupy większych posiadłości, został wybrany 14 bm. Antoni Tobiaszek, nadleśniczy z Kopek.

Projekt budżetu gminy m. Krakowa na r. 1888 jest przedmiotem obrad magistratu i jeszcze w tym tygodniu będzie udzielony poszczególny sekcyom.

Lwów, 19 września (*Koresp. N. Ref.*) Na dzisiejszem poufnem zgromadzeniu Rady miejskiej uchwalono po długiej dyskusyi wysłać deputacyę, złożoną z 5 członków, do Krakowa na przyjęcie Węgrów imieniem naszego miasta. Projekt powitania zakarpackich gości imieniem stolicy kraju na granicy w Zwardoniu upadł z powodu braku czasu, gdyż deputacya w dwie godziny po posiedzeniu musiałaby wyjechać. W skład deputacyi weszli: pp. Aleksandrowicz, Getritz, dr. Gerstman, Piepes, Rewakowicz. Wiceprezydent dr. Gryziecki z powodu nieobecności prezydenta nie może wziąć udziału w deputacyi.

Dzisiaj wieczorem była wielka ulewa we Lwowie, połączona z silnemi grzmotami i błyskawicami.

Wczoraj wyruszył stąd pierwszy pociąg linią kolei Lwów-Rawa-Sokal. Pociąg ten miał rozwieźć urzędników po stacyach, — zdążył jednak tylko do Rawy, ponieważ ogromna ulewa poprzedniej nocy rozmoczyła nasypy i zerwała most 15 metrów długości. W pierwszej tej wyprawie wzięli udział pp. Ziffer, Oesterreicher, Ziembicki, Wierzbicki. Pociąg prowadzili inspicyenci pp. Bauer, Drobner, Jasiński, Pietruski. Z powodu znacznego uszkodzenia linii pod Hreberą, otwarcie linii nastąpi prawdopodobnie dopiero 4 października.

W Zabierzowie wybuchł w niedzielę pożar który w krótkim czasie zniszczył 10 domów i 13 stodół włościańskich. Mieszkańcy okolicznych wiosek pospieszyli z szybką pomocą nieszczęśliwej gminie a zaraz po rozejściu się wieści o tej strasznej klęsce posypały się datki dla pogorzelców.

Wadowice, 19 września. (*Koresp. N. Ref.*). Dnia 18 b. m. na dochód bursy Stefana Batorego odbyła się u nas loterya fantowa w połączeniu z zabawą towarzyską, z której dochód około 300 złr. wynosi, a byłby jeszcze znaczniejszy, gdyby podczas zabawy nie sygnalizowano ognia, który wkrótce ugaszono, gdyż wiatru nie było a i straż ochotnicza z wysiłkiem pracowała, aby ogień zlokalizować.

Wieczorem odbyła się w Czytelni polskiej zabawa, na której dosyć licznie okoliczne obywatelstwo się zgromadziło, a ochocze tańce prowadzone przez niestrudzonego pana Ekera trwały do 5-tej z rana.

Zmarli. W Suchej zakończyła życie małżonka inżyniera kolei p. Lachnera, córka dyrektora szkoły realnej w Krakowie p. Studzińskiego.

W Płocku zmarł Józef Semadeni, były cukiernik i obywatel Warszawy. Zmarły należał do najbardziej znanych postaci warszawskich.

W Warszawie otwarto w niedzielę wystawę nasion w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa. Uroczyste otwarcie odbyło się w obecności generał-gubernatora a o godz. 2 popołudniu zaczęto wydawać bilety dla publiczności. Dzienniki warszawskie twierdzą, że tegoroczna wystawa przedstawia się skromniej od przeszłorocznej, z powodu nieobecności kilku firm zagranicznych, które w roku przeszłym wystąpiły z wielką okazałością. Wystawa potrwa co najmniej przez trzy tygodnie; ruch handlowy na wystawie zapowiada się bardzo pomyślnie.

Niemcewicz antysemitą. Prokuratorya pruska wytoczyła przed niejakim czasem p. Władysławowi Simonowi, księgarzowi poznańskiemu, proces o rozszerzanie znanego romansu J. U. Niemcewicza „Leibe i Siora“, w którym upatrywała zohydzanie religii żydowskiej. Obrońca p. Woliński wniósł o przetłumaczenie całej książki, gdyż z jednego jej ustępu nie można sądzić o tendencyi całego dzieła, nadto żądał odrzucenia oskarżenia z powodu przedawnienia przewinienia. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i odrzucił oskarżenie. Prokuratorya zaapelowała do sądu nadziemiańskiego, który uznał przekroczenie za przedawnione i rekurs prokuratoryi odrzucił. Ponieważ jednakże na mocy ordynacyi karnej w razie niemożności ukarania przestępcy dla jakichkolwiekbądź powodów, może mimo to zapaść wyrok na skonfiskowanie dzieła karygodnego, przeto nakazał sąd przetłumaczenie całego romansu „Leibe i Siora“ na język niemiecki.

Na kongres hygieniczny w Wiedniu, który obradować będzie od 26 września do 2 października, uda się wielu lekarzy i uczonych polskich. Z Krakowa wybierają się między innymi profesorowie Kleczyński i Obaliński, dr. Bolesław Lutostański, dr Ponikło, dr. Grabowski, prof. Domański i dr. Buszek. Ze Lwowa udają się do Wiednia jako delegaci namiestnictwa: doktor Alfred Biesiadecki i dr. Adam Czyżewicz, z ramienia Towarzystwa lekarskiego dr. Wiktor Opolski, z uniwersytetu rektor dr. Pilat, ze szkoły politechnicznej rektor profesor Maryniak, jako delegaci miasta dr. A. Pawlikowski fizyk, dr. M. Wąsowicz chemik i p. Górecki inżynier, z szkoły weterynaryi dr. Józef Szpilman, wreszcie jako delegaci gremium aptekarzy Galicyi wschodniej pp. Jakób Piepes i Karol Sklepiński. Warszawę będą reprezentować prof. Załęski i dr. Dobrzycki.

Zapiski policyjne. Dowiadujemy się, iż po przytrzymaniu mniemanego kapłana Izydora Edwarda Wiernika, wyśledziły organa policyjne, iż tenże obstalował sobie u S. Gleisserta na Stradomiu 500 arkuszy z drukowanym napisem „Aleksander Casimirus Beresniewicz, miseratione divina et apostolicae sedis gracia episcopus Vladislaviensis seu calisiensis“, oraz taką samą liczbę kopert z drukowanym napisem „biskup kujawsko-kaliskiej dyecezyi“, które zapewne służyć mu miały do przyszłych oszustw. Wiernik znajduje się już obecnie w aresztach sądu krajowego karnego.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono na Bank Ziemski w Poznaniu: pani O. C. 15 złr., p. Gralewski jako składkę od gremium aptekarzy 25 złr.

Zebraną na wieniec dla śp. A. Stypkowskiego między kolegami zmarłego w Kasie oszczędności, kwotę 12 złr., złożono na książeczkę Kasy oszczędności Nr 93193 z przeznaczeniem dla funduszu Weteranów z r. 1863. Książeczkę tę złożono w redakcyi naszego pisma.

Dla ubogich. Na ręce p. Gromczakiewicza, komisarza obwodowego, przesłano na cel powyższy kwotę 2 złr., którą jeden z obywateli krakowskich złożył w pawilonie p. Goetza na placu wystawy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 21 września: „Halszka“ z Ostroga“, dramat w 5 aktach Józefa Szujskiego.

We czwartek 22 września: Uroczyste przedstawienie na cześć gości węgierskich: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Konkurs muzyczny. Komisya przygotowawcza, wydelegowana do segregowania dzieł nadesłanych na konkurs muzyczny wystawy krajowej w Krakowie (Psalm 46 Kochanowskiego), złożona z pp. Barabasza Wiktora, Hocka Jana i Steibelta Adolfa, uznała jako najlepsze z czternastu przedłożonych jej dzieł i do ocenienia „jury“ oddała utwory z godłem: 1) „Z wiarą w sercu, z lutnią w ręku“. 2) „Sfinks“. 3) „Polyphonia“. 4) „Vogue la galère“. 5) „Deus reffugium noster et virtus“. Do dyskusyi członków jury wszelkie inne partycye będą w razie zażądania przedłożone. Na członków jury otrzymali zaproszenie. Pp. 1) Barabasz Wiktor, 2) Dr. Bylicki Franciszek, 3) Gall Jan, 4) Grossmann Ludwik, 5) Hock Jan, 6) Jarecki Henryk, 7) Kleczyński Jan redaktor „Echa“, 8) Marek Ludwik, 9) Mikuli Karol, 10) Mirecki Stanisław 11) Münchheimer Adam, 12) Noskowski Zygmunt, 13) Paderewski Ignacy, 14) Steibelt Adolf, 15) Zarzycki Aleksander, 16) Żeleński Władysław.

Dział ekonomiczny.

Zaraza trzody. Z Krzeszowic piszą nam: Od kilku tygodni w tutejszej okolicy szerzy się między trzodą chlewną zaraza karbunkułowa, czyli t. zw. wąglik. Oznaki tej choroby są następujące: trzoda traci chęć do jadła, dostaje zawrotu głowy, która wraz z szyją nabrzmiewa sinieje, z nozdrzy leje się ciecz brudna, a w końcu przy znanej nieporadności naszego ludu, zwykle w kilkunastu godzinach śmierć następuje. Najgroźniej szerzyła się ta zaraza w Brzezince, Kobylanach, Rudawie i Czadkowicach a w ostatnich dniach przeniosła się do Młynki i Nielepic. W tej ostatniej gminie, prócz kilku sztuk nierogacizny padły także dwie jałówki, według wszelkiego prawdopodobieństwa również na karbunkuł. Odnośne władze nie zarządziły dotąd nic w celu zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tej zarazy, gdyż wójtowie gmin nie donoszą o jej wybuchu z obawy przed energicznemi zarządzeniami. Starostwo bowiem zabroniłoby z pewnością sprzedaży trzody po jarmarkach i poleciłoby zakopywać padłe zwierzęta, gdy obecnie przemycanie świń do Krzeszowic z miejsc dotkniętych zarazą jest możliwem — pomimo zakazu tamtejszego wójta — a zgangrenowane i cuchnące mięsiwo spożywa nasz ludek z apetytem godnym pozazdroszczenia.

Spodziewamy się, że znany z energii i sprężystości starosta chrzanowski p. Rogoyski, zechce najrychlej zbadać tę sprawę w celu zabezpieczenia powiatu od dalszego szerzenia się tej klęski.

Towarzystwo naftowe rozesłało następujące zaproszenie: Celem wspólnego zwiedzenia wystawy krajowej w Krakowie a w szczególności reprezentowanego na niej górnictwa i przemysłu naftowego pozwalam sobie zaprosić Pana ..... do Krakowa na dzień 25 bm. o godz. 10 przed południem na placu wystawy. Dnia następnego odbędzie się w lokalu, który bliżej wskazanym zostanie ankieta naftowa, na której omawiane będą wnioski dotyczące wewnętrznej organizacyi i dalszych środków około podniesienia górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi.

Reforma podatku spirytusowego jak liczą na pewne koła węgierskie rządowe, dojdzie w najbliższym czasie do skutku, przez co budżet węgierski znacznie się podwyższy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,6 mm	739,3 mm	734,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,9	+12°,8	+12°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	83%	86%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj po południu grzmoty błyskawice i deszcz; dziś od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 20 września. Rząd życzy sobie odroczenia pierwotnie ustanowionego terminu (4 lub 6 października) dla zwołania Rady państwa. — Wskutek tego będzie ona prawdopodobnie zwołaną pomiędzy 15 a 20 października.

Wiedeń, 20 września. Tutejszy serbski poseł Milan Bogiczewicz wyjechał na dłuższy czas do Belgradu, ażeby jako członek komisyi dla rewizyi konstytucyi brać udział w jej obradach. W jego nieobecności prowadzić będzie interesy sekretarz legacyjny Zankowicz, jako *chargé d'affaires.*

Paryż, 20 września. Chociaż Izby zbiorą się dopiero za miesiąc, komisya budżetowa rozwija bardzo gorliwą czynność. Minister spraw zagranicznych Flourens złożył w komisyi wyczerpujące objaśnienia, odnoszące się do pozycyi budżetowej dla Tonkinu. Budżet tonkiński za r. 1887 skończy się niedoborem 1,024.000 franków. — Z kredytu uchwalonego dla marynarki pozostaje w kasie przeszło 8 milionów franków. Ogół wydatków tonkińskich wynosi 45 mil. franków.

Paryż, 20 września. Francuski pełnomocnik w sprawie cukrowni San Leroy oświadczył, że mocarstwa zgodziły się na odbycie konferencyi w sprawie cukrowniczej. Wedle jego przekonania jest jedynym środkiem dla zapobieżenia przesileniu cukrowniczemu zniesienie premii w całej Europie. San Leroy wyjechał wczoraj do Berlina, a następnie przybędzie do Wiednia.

Konstantynopol, 20 września. Porta obawia się rosyjskich represalij na polu finansowem i w Małej Azyi, tem bardziej, że z Kaukazu otrzymano wiadomości o szczególnych zarządzeniach tamże. Wielki książę Michał Mikołajewicz objeżdża chwilowo Kaukaz, zwiedzając wszelkie fortyfikacye i zarządzając wzmocnienie tychże przez nowe budowy. Równocześnie koncentruje Rosya wojska nad małoazyatycką granicą turecką.

Bukareszt, 20 września. Rząd rumuński wydalił z Bukaresztu bułgarskiego emigranta a znanego agitatora rosyjskiego Wulka Nejczowa.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń. 20 września. *Wiener Ztg.* ogłasza o udzieleniu przez cesarza dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, Sawczyńskiemu, tytułu radcy rządowego.

Wiedeń, 20 września. Proces Zalewskiego, defraudanta poczty, rozpoczął się dzisiaj. Zalewski uznaje się za winnego.

Dewa, 20 września. Po utarczce przednich straży między obu brygadami kawaleryjskiemi pierwszego i drugiego dnia manewrów i po dniu wypoczynku, w dniu wczorajszym nastąpiło spotkanie całych obu korpusów, w odległości około 10 kilometrów na południowy wschód od Dewy. — Bitwa trwała prawie sześć godzin i zakończyła się odwrotem wschodniego oddziału przez rzeczkę Streiu, niedaleko Piski; tym sposobem znajduje się ta rzeka obecnie w posiadaniu oddziału zachodniego i skutkiem tego wykonanie głównego planu manewrów, t. j. posunięcia się na Hermanstadt usunęło już jedną z ważnych przeszkód. Ten wynik wypłynął jako ogólny rezultat całego szeregu wczorajszych sześciogodzinnych utarczek. Cesarz wyraził najwyższe zadowolenie z całego przebiegu manewrów.

Berlin, 20 września. Jak słychać — książę pruski Wilhelm przybędzie dnia 24 b.m. do Austryi, zaproszony przez arcyksięcia Rudolfa na pobyt dwutygodniowy dla wzięcia udziału w polowaniach.

Berlin, 20 września. Cesarz Wilhelm z powodu niesprzyjającej pogody, zaniechał wycieczki do Gransee, na manewry korpusu gwardyi.

Paryż, 20 września. Spodziewają się tutaj, iż prezes gabinetu Rouvier skorzysta z pierwszej nadarzonej sposobności, aby jeszcze przed otwarciem Izb wygłosić mowę polityczną, jako odpowiedź na manifest hrabiego Paryża.

Dzienniki zapewniają, iż wielu deputowanych z partyi nieprzejednanej postanowiło natychmiast po otwarciu Izb przedłożyć wniosek, domagający się od rządu wykonania w całości prawa o wydaleniu książąt: dwóch deputowanych postawić ma powtórnie wniosek o skonfiskowanie dóbr książąt z linii panującej.

Kopenhaga, 20 września. Chodzą pogłoski, iż car zabawić ma do drugiej połowy października w Danii, i oczekiwanem jest tamże przybycie króla szwedzkiego.

Petersburg, 20 września. Ambasador turecki Szakir pasza udał się na dwutygodniowy urlop do Krymu.

Belgrad, 20 września. Dziś rozpoczęły się posiedzenia komisyi do ułożenia zmian w konstytucyi. Minister sprawiedliwości Avakumovic mocą dekretu królewskiego zamianowany został prezydującym. Depesza króla z Gleichenbergu pozdrawia obrady komisyi szczerem życzeniem, aby podjęte zadanie rozstrzygnięte zostało szczęśliwie na pomyślność ojczyzny i ku zadowoleniu króla. Prezes gabinetu Ristic w mowie przyjętej oklaskami wyjaśnił zadanie komisyi.

Sofia, 20 września. (Doniesienie *Biura Reutera*). Wczoraj z okazyi rocznicy unii Bułgaryi z Rumelią, odbyły się patryotyczne demonstracye prawie we wszystkich miastach Bułgaryi i wschodniej Rumelii. W Filipopolu zwłaszcza przybrały one charakter prawdziwie entuzyastyczny, przesłano stamtąd liczne telegramy z powinszowaniem do Stambułowa, Stransky'ego i Stojanowa.

Sofia. 20 września. (Doniesienie *Ag. Havasa*) Na zgromadzeniu ludowem, urządzonem przez ligę patryotyczną z okazyi rocznicy unii bułgarskiej, prezydujący wygłosił mowę, w której wzywa Bułgarów do jednoczenia się, aby bronić unii. Bułgarzy, opuszczeni przez mocarstwa muszą swych praw bronić sami.

Konsul włoski obiadował wczoraj w pałacu książęcym.

Konstantynopol, 20 września. (Doniesienie *Biura Reutera*) Zastępca ambasadora niemieckiego oświadczył rządowi W. Porty, iż Niemcy najzupełniej są zadowolone z zadosyćuczynienia bułgarskiego i uważają ruszczucką sprawę obrazy za załatwioną.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 września 1887.

	kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	05
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	281	70
Londyn	126	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96[illegible]
Dukaty austryackie	5	9[illegible]
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

Kraków, dnia 20/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 5	104 5
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93 —	93 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „	101 15	101 75
6% „ „ Banku hip.	—	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 15	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 45
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 —

Lwów, dnia 17/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 17/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 35	101 55
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99	99 2

Wiedeń, dnia 17/9.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 20	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 45	112 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 3
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 20	100 35
5% „ papierowa . . . „ „ 100	87 15	87 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 25	122 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 25	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	104 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 4	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	7 —	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	[illegible] 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible] 5	[illegible] 7
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 30	103 80
5% „ „ „ 40-letnie . „ 100	99 8	100 30
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	1[illegible] 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 7[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	[illegible]7	9[illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	9[illegible]	9[illegible] 7
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	10[illegible] 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 [illegible]0
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible] 60	100
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	104 50	105

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 80	99 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	[illegible]0 80	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1[illegible]1 80	1[illegible]2 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible] 20	81 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[illegible]0 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	[illegible]9 20	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	138 75	139 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	99 80
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 75	99 25
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	[illegible] 70	9
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	177 75
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	47	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 —	117 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	19 5	20 25
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	48	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 60	16 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 75	12
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	2[illegible] 50	21 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	[illegible]3	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	110 7[illegible]	111 [illegible]
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	92	9[illegible] [illegible]
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	281 9[illegible]
18 —	Kreditbank węg. allgem „ 200 „	285 75	286 [illegible]
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	224 75	225 [illegible]
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	879 —	881 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	— —	— —
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 50	[illegible]83 —
136,[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2590 —	2595
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	112 —	112 5[illegible]
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	212 10	21[illegible] 3[illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 50	224 —
—·—	Elżbiety . . . . . „ 200 „	233 50	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	144 75	145 [illegible]
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	187 —	187 5[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	179	179 5[illegible]
25 fr	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	228 20	228 [illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	81 —	81 5[illegible]
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	398	400 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 [illegible]
20-to Frankówki . . . . „ „	9 95	9 9[illegible]
20-to Markówki . . . . „ „	12 30	12 [illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 [illegible]
Funty szterlingi . . . . „ „	12 56	12 6[illegible]
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 25	49 [illegible]
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 75	11[illegible]

Nr. 3378.

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 4 sierpnia 1887 r., zostanie przysługujące wyłącznie gminie miasta Podgórza w całym obrębie prawo propinacyi, wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwowicy, rosolisów, likierów, essencyi ponczowej itd. wraz z prawem pobierania opłat dodatków gminnych od wprowadzanych w obręb miasta trunków, a to według warunków i taryfy protokółem licytacyi objętych, w drodze licytacyi publicznej w dzierżawę wypuszczone, na czas od 1 stycznia 1888 do 2 stycznia 1894 roku do godziny 12 w południe, jak niemniej poddzierżawia gmina miasta Podgórza temu samemu dzierżawcy prawo propinacyi w gminie Ludwinów na czas od 1 lipca 1888 r. do 31 grudnia 1893 roku.

Licytacya ustna, podczas której pisemne oferty przyjmowane będą, odbędzie się **dnia 26 września 1887 r.** od godz. 9 z rana do 1 w południe i od godz. 3 do 5 po południu, w ten sposób, iż wydzierżawione będzie oddzielnie prawo propinacyi Podgórskiej łącznie z Ludwinowską, a oddzielnie prawo pobierania podatków od wprowadzanych trunków.

Wolno jednakże licytować oba przedmioty razem, a w razie podania ogólnej kwoty na oba przedmioty $^3/_7$ części liczyć się będzie jako czynsz z poboru opłat od wprowadzanych trunków.

Jako cenę wywołania ustanawia się:

A. Za prawo propinacyi i wyszynku . . . . . . złr. 14.500

B. Za prawo pobierania podatków gminnych od wprowadzenia trunków . . . . „ 10.800

Razem rocznie złr. w. a. 25.300

NB. Oprócz tego dzierżawca płacić będzie oddzielnie czynsz z dzierżawy propinacyi Ludwinowskiej 1200 złr. w. a.

Osoby przystępujące do ustnej licytacyi są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem, jak niemniej marką stemplową na 50 centów.

Warunki licytacyi mogą być w kancelaryi Magistratu przejrzane, lub też w odpisie drukowym na żądanie interesowanej strony wydane.

Z Magistratu miasta Podgórza, d. 1 września 1887 r.

1573 5 6 Burmistrz *Nowacki.*

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Podziękowanie.

Czując dozgonną wdzięczność dla Wielmożnego Pana **Ferdynanda Tuszyńskiego** za troskliwość i szczęśliwe wyleczenie córki Maryi i syna Bronisława z ciężkiej i długiej choroby, mianowicie szkarlatyny połączonej z gwałtowną dyfteryą, wraz z wielkim obrzękiem lewego gruczołu przyusznego, składamy Ci, Wielmożny Panie, publicznie najszczersze podziękowanie.

1659 1 Bronisław i Julia Werner.

Nauczycielka, Polka, wszechstronnie wykształcona, umiejąca wpoić w swą uczennicę miłość i obowiązki dla rodzinnej ziemi, posiadająca język francuski, niemiecki oraz muzykę, potrzebną jest na wieś do domu obywatelskiego dla dokończenia edukacyi kilkunastoletniej panienki. Zgłoszenia pod lit. **B.** poste rest. **Trzebinia.** 1658 1 3

Subjekt

z dobremi świadectwami, obeznany gruntownie z ekspedycyą, poszukuje miejsca do handlu galanteryjnego lub łokciowego. Adres: **Wrotniak w Krakowie, ul. Szewska, l. 24.** 1657 1 5

Dla panów

Piekarzy i Masarzy!

Piekarnia pierwsza koncesyonowana i **wędzarnia** przy dworcu kolejowym **w Chabówce**, w domu pocztmistrza, pod przystępnemi warunkami **do wynajęcia.** 1656 1 3

Wyżlice czystej krwi „Pointera”, w trzecim polu, dobrze ułożona, sprzeda za 30 złr. **W. Charlewski w Lisowie** poczta **Biecz.** 1660 1 6

Poszukuje się

kupna handlu

korzennego lub mięszanego w mieście prowincyonalnem.

Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **Handel Wgo A. Maszyńskiego w Grybowie.** 1578 4 4

Dom murowany

we wsi Zwierzyniec, pod l. 120, składający się z 6 stancyj, stajni, wraz z ogrodem, **każdego czasu do wydzierżawienia.** Wiadomość na miejscu. 1590 3 3

SZKOŁA JAZDY KONNEJ

w Krakowie.

Z dniem 1 października 1887 r. otwartą zostanie **w Krakowie szkoła jazdy konnej w ujeżdżalni krytej pod Kapucynami**, naprzeciw gmachu nowego Uniwersytetu.

Zarząd szkoły poczynił wszelkie starania, by młodzieży nastręczyć jak najlepszą sposobność wykształcenia się w nauce jazdy konnej i zaprasza interesowanych (Panów i Panie) do wpisu poczynając od dnia 10 b. m. między godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu w kancelaryi zarządu w ujeżdżalni na miejscu.

Ceny jazdy tak za naukę, jak i za wypożyczanie koni na spacery, będą bardzo niskie.

Równocześnie urządzać będzie kurs przygotowawczy dla kandydatów na jednorocznych ochotników kawaleryi z nauką podług systemu jazdy kawaleryi austryackiej z komendą służbową, tak iż każdy z Panów uczących się wstąpiwszy do czynnej służby, odpowie wszelkim wymogom wojskowym w zakresie jazdy konnej.

Zarząd przyjmuje konie na stajnię i wikt, zlecenia na zakupno i sprzedaż koni, tudzież surowe konie do tresowania.

Na czas jarmarków w Krakowie odbywać się mających, i już na 1 jarmark dnia 23 września b. r. urządził zarząd stajnie wewnątrz krytej ujeżdżalni i przyjmuje konie jarmarczne na stajnię za opłatą miernego stajennego.

Obok stajni znajduje się studnia i plac obszerny blisko 600 kwadr. metr. do przeprowadzania koni. W stajni oświetlenie gazowe. 1576 5 10

Zarząd szkoły jazdy konnej.

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gust wnie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakresie modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,

w Krakowie, plac WW. Świętych, l. (Obok Magistratu.) 1522 6 9

Zakład ogrodniczy

J. TENGLERA

Kraków, ulica Karmelicka, Nr. 52,

otrzymał świeży transport

Cebulek Harlemskich,

oraz poleca wielki wybór różnych

Palm, krzewów, roślin, oraz drzewek owocowych 1609 4 10

na sezon jesienny.

Młody człowiek

z wykształceniem, wychodźca z Rosyi, pragnie otrzymać miejsce sekretarza, leśniczego, rachmistrza i t. p. Może złożyć kaucyę do wysokości 1000 rs. Adres: **„Lubiczowi“** poste rest. **Podgórze.** 1642 2 3

Za wynagrodzeniem od możliwie najwyższych wydatków, przy znacznej oszczędności słodu, poszukuje umieszczenia specyalnie w tym zawodzie wykształcony

GORZELNIK

mający tak tu w kraju jak i za granicą najlepsze polecenia i rekomendacye.

Bliższa wiadomość: **ulica Lubicz, l. 17, w podwórcu na dole.** 1597 13 0

Odgniotki

i zrogowacenia usuwa w kilku dniach zupełnie bez bólu pod gwarancyą, jedynie prawdziwa **„Keratyn-Tinctura“** aptekarza **Schneida, Wiedeń, V, Wimmergasse, 33.**

Cena 60 centów i 1 złr., poczta 10 centów więcej.

Skład główny w Krakowie w aptece E. Stockmara. 1651 1 10

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od	5½—50 złr.
o fityleowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lanca itra	25—350	„
iglicowe Peschera	100	250 „
amer. 6-strzałowe	135—250	„
lanc. trójlufowe	120—350	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.

„ Werndla	35	„
„ tarczowe	85	„
„ pokojowe (floberta)	8·50	

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . . . 4·50

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych zatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalib. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 14 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Filia wiedeńskiej Fabryki ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie przy ul. Grodzkiej, l. 9, Laszkady, we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1, w Czerniowcach, Rynek l. 11, w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, fraków, tużurków, marynarek, zakietów i marynarek, surdutów, paletotów, płaszczy, kamizelek, pikowe, jaśliwe, futer, pasów, bielizny w poczucie do podróży itp. oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zważać na nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje 1550 9 0

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 50 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę. pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie niezakaźny, flaszeczka po 10, 15, 2, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2. 215 35 0

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,

Wyszczególniony szterema medalami i dyplomem honorowym. — Zakład istnieje od roku 1870.

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspensorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termometry Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe uromierze, katetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, trokary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie mniejsze i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 47 60

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

O Hypnotyzmie ze stanowiska Fizyologicznego

napisał 1487 5 5

Dr. Napoleon Cybulski,

Profesor Uniwersytetu Jagiell.

Cena 1 złr., z przesyłką poczt. złr. 1·15

Bieliznę damską i dziecinną

krakowskiego wyrobu

poleca 1595 5 12

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych

M. Kuleczykowskiej

w Krakowie, ulica Św. Jana, 4.

Magazyn 1559 6 10

UBIORÓW MĘSKICH

Adama Lipczyńskiego

Rynek, linia A—B,

otrzymał świeży transport towarów na sezon bieżący krajowych i zagranicznych oraz **gotowe sukien na składzie**, o czem zawiadamia Szanownych Panów.

SALON MÓD

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej, l. 25, II piętro,

poleca W. Paniom

na sezon jesienny i zimowy wielki wybór

kapeluszy damskich

dziecinnych, czepków, kwiatów, piór i koronek.

Ceny najprzystępniejsze.

Poleca również W. Paniom swoją pracownię sukien i okryć damskich. Zamówienia na prowincyę wykonuję najspieszniej. 1571 5 10

Mody paryskie.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów 1541 3 9

W osobnym oddziale Wystawy, w Komisyi krajowej dla spraw przemysłu drobnego i rękodzielniczego **szkoły kołodziejskiej i bednarskiej w Kamionce Strumiłowej**, znajdują się **do sprzedania wozy gospodarskie i różne wózki**, na które zwraca się uwagę Szanownej Publiczności. 1641 2

Do sprzedania.

Wioska, blisko Krakowa, przy szosie, w dobrej glebie, z ładnym murowanym domem.

Dom II-piętrowy, z dużą werandą, oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem.

Para koni (wałachów), kasztanowatych, zaprzęgowych i **kocz kary.** 1570 6 6

Zgłoszenia pod adresem: **Właściciel domu, ul. Karmelicka, 38, I p.** (osobiste zgłosz. od 2—4)

Mieszkania

do wynajęcia od 1 października przy ulicy Kanoniczej, l. 16.

6 pokoi i kuchnia na II piętrze;

2 pokoje i kuchnia na I piętrze od tyłu.

Wiadomość u stróża tamże. 1643 2

Sklep z całkowitem urządzeniem i ławą pod **przy ulicy Sławkowskiej, Nr. 21, każdego czasu jest do sprzedania.**

1518 2 3

Dobry

BOCZNY ZAROBEK!

Urzędnikom gmin, jakoteż i innym **urzędnowm** i godnym zaufania osobom, mającym styczność z publicznością, **nastręcza się znaczny, bardzo przyzwoity zarobek boczny przez objęcie zyskownego zastępstwa do sprzedaży pewnego artykułu wszędzie pożywanego. Odwodnie zarobek 5—10 złr. dziennie.** Łaskawe oferty należy adresować do Kaufm. Kanzlei „**La Confidentia**“ w Buda-Peszcie.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 121 11 40

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

A. SZUBERTA

w Krakowie, ul. Krupnicza, Nr. 7,

i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,

odznaczony kilkoma medalami z wystaw europejskich.

Fotografie podług najnowszych wymagań sztuki i udoskonaleń, w zakładach Europy zaprowadzonych. Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin i Szczawnicy, obecnie wykonał nowe zdjęcie **Litaunii Grottgera.**

Ceny o połowę zniżone. 1506 8 15

Dr. SERAFIN CHMURSKI

otworzył 1509 9 12

kancelaryę adwokacką

przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

HENRYK SCHWARZ

Magazyn towarów bławatnych

i

konfekcyj damskich

w Krakowie

poleca 1535 3 0

Skład słynnych Langierowskich Płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników i t. p.

Skład **Szyrtingów białych** na bieliznę i inny użytek.

Dymek i Barchanów alzackich.

Ceny fabryczne.

Zdanie

o dra Fryderyka Lengiela

balsamie brzozowym



„Rzeczony balsam, z dobranych składników tego kosmetyku podająca nierzadowana dobreć i skuteczność dla (?) ... Ten balsam jest jedyny na szybkie i zupełne przywrócenie cery, wrócenie systemu skórnej po przebytej ospie.“

Dr. med. Raspi,

profesor uniwersytetu. Wiedeń

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 c. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece **Zyg. Ruckera**, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece P. Neusteina, I. Plankengasse. 1066 8

Antoni Sadowski

KRAWIEC MĘSKI

w Krakowie, ulica Długa, l. 24, II piętro w oficynie.

będąc poprzednio przez kilka lat za granicą jako prowizor w pierwszorzędnych zakładach krawieckich, poleca Szan. P. T. Publiczności **Pracownię sukien męskich**, przyjmuje wszelkie obstalunki tak z powierzonego materyału, jakoteż i z moich, których posiadam znaczny wybór z najlepszych fabryk zagranicznych i krajowych. Również przyjmuje zamówienia na składzie płaszcze gotowe do podróży, nieprzemakalne w dobrym gatunku.

Ceny bardzo umiarkowane. 1586 4 6

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.

Koronki i tiule. — Plusze i aksamity.

Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trykotowe.

Skład nowości w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Ceny najtańsze fabryczne. 1407 12 30

Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogatymi części pożywnej i bardzo dobrym smakiem, a zarazem posiadające doskonałym smakiem kawy. 1582 4

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szafiadkowa)

Surogat kawy w szklankach (Brumatka)

Kawę brunatną francuską

Cykoryę korzenną

Kawę figową

Cukrowy kawowy perłowy (Nowość)

Zalecane wyroby mojej fabryki, przeznaczone do zastąpienia kawy, są zupełnie zdrowe, a przy niskich cenach pożywne i ze względu na jakość i oszczędność wszelkim innym kawom zastępczym podobnym zostały.

Do nabycia we wszystkich handlach.